

Drugi dzień obrad Zjazdu Pisarzy w Gdańsku

180 pisarzy przybyłych ze wszystkich ośrodków literackich kraju — w drugim dniu swego zjazdu poświęconego literackim obrachunkom z przeszłości — obraduje na pokładzie statku M/S „Batory”, przycumowanym przy Skwerze Kościuszki w Gdyni.

Nasz sławny transatlantyk, którego losy najsilniej związane są z bataliami ostatniej wojny — na dwa dni stał się miejscem obrad pisarzy, ostrzegających z tego miejsca świat przed groźbą nowej wojny. Stał się miejscem namysłu ludzi pióra nad rolą i funkcją literatury we współczesnym świecie, na którym nie może jeszcze zaniknąć całkowicie pokój.

Wtorkowym obradom przy słuchali się: członek Biura Politycznego KC i sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Stanisław Kociolek, sekretarz KC — Stefan Olszowski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Wincenty Krasicki, kierownik Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL — Bolesław Dylak, minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka, sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił Tadeusz Hołuj. (Skrót przemówienia drukujemy na stronie 2).

PAP



POZNAN
ŚRODA
3
WRZESNIA
1969

Wydanie A
Nr 209 (7944)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Prezydent Ludvik Svoboda rozpoczął podróż po Polsce

Goście powitania w Krakowie

Prezydent CSRS — Ludvik Svoboda wraz z żoną i córką oraz innymi osobistościami czeskosłowackimi udał się w podróż po kraju. Pierwszym etapem był Kraków — miasto, gdzie po zajęciu Czechosłowacji przez hitlerowskie Niemcy — Ludvik Svoboda utworzył „Legion Czechów i Słowaków”. W podróży towarzyszy prezydentowi przewodniczący Rady Państwa PRL, Marian Spychalski wraz z małżonką.

O godz. 9 na lotnisku międzynarodowym na Okęcu odbyło się uroczyste pożegnanie gości czeskosłowackich, którzy w środę udadzą się z Krakowa do Wrocławia, a stąd bezpo-

średnio do Pragi. Prezydenta Svobodę żegnali: premier Józef Cyrankiewicz z małżonką oraz inni członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych.

Krótko przed godziną 10 Ludvik Svoboda i Marian Spychalski z małżonkami oraz z towarzyszącymi im osobistościami, przybyli do Krakowa. Na lotnisku w Balicach gości powitali: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Mieczysław Klimaszewski, I sekretarz KW PZPR w Krakowie Czesław Domagała.

Po krótkim odpoczynku w swojej rezydencji na Wawelu, L. Svoboda i M. Spychalski wraz z towarzyszącymi im osobistościami czeskosłowackimi i polskimi udali się na zwiedzanie Krakowa. Po obejrzeniu jego czołowych obiektów zabytkowych, kulturalnych i architektonicznych oraz szeregu miejsc związanych m. in. z historią stromiejskiej przed 30 laty w Krakowie czeskosłowackiej grupy wojskowej, L. Svoboda i M. Spychalski wraz z towarzyszącymi im osobistościami przybyli krótko po godzinie 12 do Pałacu Wielopolskich — siedziby władz miasta Krakowa. Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej miasta Jerzy Pekala zaprosił prezydenta CSRS do wiecznia udziału w uroczystej sesji Rady Narodowej Krakowa.

Punktem kulminacyjnym uroczystego posiedzenia było nadanie Ludwikowi Svobodzie honorowego obywatelstwa miasta Krakowa. W historii Krakowa godnością taką obdarzeni zostali dotychczas: Jan Matejko, Iwan Koniew i Józef Cyrankiewicz. Za zaszczytne wyróżnienie w gorących i serdecz-

nych słowach podziękował miasteczko Krakowa oraz jego władzom, nowy honorowy obywatel miasta — Ludvik Svoboda. (PAP)



Odswieżenie ubrani uczniowie witali wczoraj w Poznaniu i województwie rok szkolny 1969/70. Ten pierwszy dzień witano także uśmiechem i z wiarą, że nowy rok przyniesie dobre wyniki w nauce. Oby te ciche pragnienia spełniły się wszystkim uczniom. Na zdjęciu: uczennice Szkoły Podstawowej nr 5 w Poznaniu przy ul. Traugutta przekraczają progi szkoły.

Fot. — K. Przechodzki

W Poznaniu

Międzynarodowa konferencja inżynierów papiernictwa

Do Poznania przybyło wczoraj ponad 150 gości z 18 krajów. Są specjalistami w produkcji celulozy, papieru oraz jego przetwórstwa.

Uczestniczą w międzynarodowej konferencji papierników, zorganizowanej przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego NOT. Obrady odbywają się w Domu Technika. Będą trwać 4 dni. Bierze w nich udział ponad 250 specjalistów polskich. Wczoraj uczestniczyli także w

obradach: wiceminister leśnictwa i przemysłu drzewnego — Jerzy Knothe, sekretarz KW PZPR — Jerzy Gawrysiak, wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania — Jerzy Langowski oraz sekretarz Zarządu Głównego NOT — Janusz Czarniecki.

Obrady toczą się w 3 sekcjach: celulozowej, papierniczej i przetwórstwa papieru. Zagraniczni goście wystąpią z 39 referatami, gospodarze — z 15. Między innymi zapowiedziano referaty o najnowszych osiągnięciach w produkcji papieru z drobnicy leśnej, zrąbków tartacznych, trzciny i słomy a także materiały poglądowe i filmy o najnowszych konstrukcjach maszyn papierniczych i technologiach uszlachetniania papieru. W programie konferencji przewidziano też zwiedzenie najnowszych polskich fabryk papieru w Kostrzynie i Świeciu.

Mimo iż Wielkopolska nie należy do papierniczych potęg, mamy tylko staruszkę „Maltę”, to jednak nasi poznańscy inżynierowie są bardzo aktywni na konferencji. I to nie tylko dlatego, że odgrywają rolę gospodarzy. Poznańskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego od lat specjalizuje się w projektowaniu papierni, jego dziełem jest m. in. kombinat w Świeciu. Poznańskie Zakłady Remontowo-Montażowe są monopolistą w montażu wszelkiego typu maszyn papierniczych a także w produkcji szeregu automatów. Dla przemysłu papierniczego pracują także inne wielkopolskie przedsiębiorstwa: Biuro Urządzeń Techniki Jądrowej, ZAP, itp. Mogą więc podzielić się z gośćmi niektórymi osiągnięciami, a osiągnięcia te uwzględnić w planowanej pracy na przyszłe 5-lecie. (pch)

59 299). Zmniejszyła się więc znacznie liczba dzieci, przede wszystkim dlatego, iż mniej przybyło do klas pierwszych. Najlepiej zresztą obrazuje to liczba oddziałów w szkołach podstawowych. W roku szkolnym 1968/69 było ich 18 683 (w Poznaniu 1 840). W obecnym roku jest 18 499 oddziałów (w Poznaniu 1 791). Dzięki więc zmniejszającej się liczbie uczniów i stale przybywającym nowym szkołom z każdym rokiem na jedną izbę lekcyjną przypada mniej uczniów.

W pierwszych klasach liceów ogólnokształcących rozpoczęło naukę w województwie poznańskim około 8 300 uczniów, a w Poznaniu 2 800. Do poznańskich techników podległych Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego przyjęto do klas pierwszych 2 320, a w Poznaniu — 2 480. Natomiast w zasadniczych szkołach zawodowych rozpoczęło naukę w Wielkopolsce 5 900 młodzieży, a w Poznaniu 2 440.

W tym roku szkolnym sytuacja przedstawiała się o tyle korzystnie dla uczniów z ukończoną 8-klasą szkoły podstawowej, że nie zabrakło dla nich miejsca w szkołach zawodowych, przede wszystkim w Poznaniu.

O uroczystościach inauguracyjnych w szkołach Poznania piszemy na str. 6 (an)

Centralne uroczystości w Bydgoszczy

Uroczysta inauguracja nowego roku odbyła się 2 bm. w Bydgoszczy.

Na dziedzińcu szkoły, która znajduje się w nowej dzielnicy Bydgoszczy — Błonie zgromadziło się ponad 5 tys. uczniów — przedstawiciele całej młodzieży szkolnej Bydgoszczy. Młodzież serdecznie powitała przybyłych na uroczystości: ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. Henryka Jabłońskiego oraz go spodarzy województwa z I sekretarzem KW PZPR — Józefem Majchrakiem. Młodzieży bydgoszczanie gorąco pozdrawiali siostrę patronki szkoły, bohaterkę fizyki — siostrę Lenino — Wiktoria Leniartek.

Głos zabrał I sekretarz KM PZPR w Bydgoszczy — Ryszard Dobiszewski, po czym przemówienie wygłosił Henryk Jabłoński. (PAP)

Delegacja DRW w Sztokholmie

Na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Szwecji przybyła dziś do Sztokholmu, z 10 dniową wizytą delegacja rządowa Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Delegacja wietnamska, na której czele stoi przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania Nguyen Van Kha, rozpatrzy ze stroną szwedzką możliwości wymiany handlowej między obydwojema krajami.

Po pobycie w Szwecji delegacja wietnamska uda się do Danii i Norwegii. (PAP)

G. Pompidou uda się do Bonn

Prezydent Francji Georges Pompidou uda się w przyszłym tygodniu z wizytą do Bonn, gdzie dwukrotnie spotka się z kanclerzem NRF Kiesingerem. Wizyta prezydenta Francji w NRF ma charakter prywatny. (PAP)

A. Gromyko w Belgradzie

Na zaproszenie sekretarza stanu do spraw zagranicznych SFRJ, M. Tepavaca, przybył 2 bm. do Belgradu z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko. (PAP)

... W ślad za mną wpadło do wioski działo pułkowe 75 mm z jednym koniowodem i celowniczym. Nie tracąc chwili z celowniczego, koniowoda, dwóch żołnierzy i elewa orkiestry pułkowej kompletują przypadkową obsługę.

— Macie amunicję? — pewnością się.

— Mam, panie poruczniku. Pięć granatów przeciwpancernych i dwa bez zapalników — odpowiada kapral — celowniczy.

Wspólnym wysiłkiem ustawiliśmy działo na stanowisku ogniowym, między dwoma murowanymi budynkami...

— Idź!

To nowa fala czołgów defiluje w szyku rozwiniętym wzdłuż wioski...

Oto fragment wspomnień oficera poznańskiego 57 pułku piechoty i szefa sztabu Obwodu AL na Lubelszczyźnie, gen. bryg. Jana Wyderkowskiego-Graba.

**PO WRZESNIU
BYŁ LIPIEC**

których druk rozpoczynamy
jutro na łamach „Głosu”

Przywódcy 4 państw arabskich wzywają do zacieśnienia współpracy

Spotkanie na szczycie ministrów

W stolicy ZRA kontynuowane były wczoraj na najwyższym szczeblu obrady przedstawicieli 4 państw arabskich bez pośrednio zaangażowanych w wojnę z Izraelem.

Minister spraw zagranicznych ZRA, Riad, oświadczył po pierwszym spotkaniu które odbyło się w poniedziałek po południu, że przywódcy wskazali na „konieczność mobilizowania wysiłków arabskich w obliczu agresji izraelskiej”.

Przedmiotem dyskusji małego szczytu arabskiego jest przede wszystkim sytuacja wojenna na froncie zachodnim i wschodnim. Szczegółowy raport na ten temat złożył prezydent Naser. Podkreślił on, że na państwach bezpośrednio zaangażowanych w wojnę z Izraelem (ZRA, Syria, Jordania i Irak) spoczywa szczególna odpowiedzialność, ale ich rola powinna być częścią szerszego planu, w ramach którego trzeba zmobilizować wszelkie siły narodu arabskiego. Jego potencjał ludzki, gospodarczy, wojskowy i ideologiczny.

W konferencji, jak wiadomo, biorą udział: prezydent Naser, król Jordani Husajn, szef państwa syryjskiego Atasi oraz wicepremier Iraku gen. Ammasz. Oprócz szefów państw na oddzielnych konferencjach spotkali się ministrowie spraw zagranicznych i ministrowie obrony 4 państw arabskich.

WALKI W REJONIE KANALU SUESKIEGO

Rzecznik wojskowy armii ZRA poinformował wczoraj, iż ubiegłej nocy doszło do ciężkiego pojedynku artyleryjskiego między siłami egipskimi a izraelskimi w strefie Kanalu Sueskiego. Strefa ognia ciągnęła się od Kanatary do portu Tufik.

Strzelanina, która rozpoczęła się w poniedziałek o godz. 20.00 czasu warszawskiego zakończyła się dopiero we wtorek rano o godz. 7.30. Działania egipskie zmusiły pozycje izraelskie do milczenia.

Minister z Nepalu przybył do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL — Stefana Jędrzejowskiego przybył we wtorek do Warszawy z oficjalną 2-dniową wizytą minister spraw zagranicznych Królestwa Nepalu — Gehendra Bahadur Rajbhandari.

„Kosmos 297” na orbicie

W Związku Radzieckim wystrzelono dziś kolejnego sztucznego satelitę Ziemi — „Kosmos-297”. Na pokładzie satelity zainstalowano aparaturę naukową, przeznaczoną do badania przestrzeni kosmicznej zgodnie z zaplanowanym programem.

Satelita wprowadzony został na orbitę o początkowym okresie okrążenia Ziemi 89,7 minut. Maksymalne oddalenie od powierzchni Ziemi wynosi 334 km, minimalne — 211 km, a nachylenie orbity 72,9 stopni. (PAP)

I Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

Rozpoczęła się walka o medale w koszykówce, żeglarskim i pływaniu

W drugim dniu I Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Poznaniu walka o medale toczyła się już na wszystkich obiektach. Zainaugurowano rozgrywki w następujących dyscyplinach: koszykówce, żeglarskim i pływaniu.

Wczorajszy dzień przyniósł pierwszy sukces reprezentacji Poznania. Złoty medal w pływaniu na 200 m st. klas. zdobył Cezary Śmiglak (Poznań), ustanawiając nowy rekord Polski młodzików 2.43,6.

KOSZYKÓWKA

Drużyna koszykarek grała wczoraj z Lublinem. Poznańskie bez większych trudności wygrały spotkanie 60:42, prowadząc do przerwy 27:12. Koszykarki z Lublina okazały się dość słabym zespołem, tak że trudno jeszcze coś

POGODA

Jak przewiduje PIH-M, 3 bm. będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i lokalnymi przejściowymi rozpozogodzeniami. Gdziekolwiek niewielkie opady. Temperatura maksymalna od 16 st. na północy do 20 st. w centrum i 24 st. na południu. Wiatry umiarkowane, porzywiste, zachodnie i północno-zachodnie.

Dokończenie na str. 5

Rola pisarza w walce o pokój

Przemówienie T. Holuja na Zjeździe Pisarzy
Ziem Zachodnich i Północnych

(SKRÓT)

Pierwszą sprawą, jaka nasuwa się w związku z obecnym zjazdem i powinna być wzięta pod uwagę w naszej rozmowie — stwierdził, zagajając dyskusję, T. Holuj — to sam charakter tych spotkań, kształtujący się coraz wyraźniej jako zgromadzenie pisarzy całej Polski.

Trzeba dziś powiedzieć, że nie ma i nie będzie takiej sytuacji, w której ktokolwiek zdołałby przerwać naczynia połączone polskiej kultury wszystkich naszych ziem. Jest ona dobrem powszechnym, interesem jej są wszędzie takie same i nie ma w niej problemów ważnych dla narodu, które by łączyły tylko niektórych pisarzy i tylko niektóre regiony. Literatura polska jest jedna, jedna jest Polska współczesna kultura socjalistyczna. Zjazdy pisarzy ziem zachodnich i północnych stały się zjawiskiem ogólnopolskim. Poświęcone są tym zagadnieniom, jakie siła rzeczy czynią z nas głos narodu.

A oto druga sprawa: stosunek literatury światowej do podstawowych problemów współczesnego świata, zwłaszcza wojny i pokoju.

Dla nas pisarzy, wojna i okupacja były przede wszystkim sprawą człowieka, przede wszystkim zaskakującą konfrontacją barbarzyństwa i człowieczeństwa, i to niezależnie od stopnia osobistego rozeznania politycznego.

Fenomen niemieckiego hitleryzmu nie da się bowiem porównać z niczym i nie da się ująć tylko w chłodną definicję naukową. Ukazać — wzdragam się przed użyciem tego słowa — ludzki mechanizm, ludzkie oblicze tego nieludzkiego zjawiska było i jest, na pewno, zadaniem literatury. Ale czy przede wszystkim literatury polskiej?

Polskiej literaturze podejmującej w sobie właściwy sposób owe zadania, zarzuca się zwłaszcza na zachodzie, że to ona jest nieludzka, drastyczna, budząca nienawiść narodową a więc udamniająca porozumienie międzynarodowe, niepotrzebnie jęcząca, jednostronna. Od nas także domagają się „pojednania” a więc zapomnienia i faktów i ich nauki. A więc właśnie nasza literatura jest najbardziej obiektywna, ponieważ to nie kreacjonizm, to nie ubóstwo wyobraźni i nieznajomość spraw społecznych kierowały naszymi piórami, kreślącymi portrety Niemców — to historycy na zlecenie. To nie my stworzyliśmy portrety Niemców lat 1939 — 1945 — tylko historia narodu niemieckiego.

Czwierć wieku Polski Ludowej — to pokojowa historia twórczości milionów ludzi, ale historia ta jest przecież częścią historii powszechnej, a w niej nieprzerwanie trwa stan zagrożenia i każdy konflikt międzynarodowy, chociaż by odległy geograficznie, godzi i godzi w nasze istnienie. Wielokrotnie znajdowaliśmy się w zagrożeniu bezpośrednim.

Prochy mjr. Sucharskiego sprowadzone zostaną do Polski?

„Prochy majora Henryka Sucharskiego powinny spocząć w ojczyźnie” — pod takim tytułem zamieszcza artykuł redakcyjny „Głos Wybrzeża”.

Warto przypomnieć, że prochy mjr. Sucharskiego zostały pochowane na cmentarzu w Casamassina, po jego śmierci 30 sierpnia 1946 roku w Neapolu. W „Głosie Wybrzeża” czytamy m. in.: „proponujemy przeniesienie prochów obrońcy Westerplatte na Wybrzeże Gdańskie. Niewątpliwie grób majora Sucharskiego w miejscu przesiadki krwi westerplatteczków miałby wymowę symbolu. Ten chłopak syn i święty oficer urodzony w Greboszewie w województwie krakowskim powinien spocząć w ziemi, której obrona postawiła go w szeregu najbłagotniejszych żołnierzy Rzeczypospolitej”. (PAP)

Dziś nasz serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A
3 IX 1969 Nr 309 (7944)

nim mimo starcia sił pokoju i wojny w odległych rejonach świata. Przez ćwierć wieku byliśmy i jesteśmy świadkami zarówno rozwoju sił twórczych ludzkości jak i sił samozagłady; potężnemu skokowi cywilizacji towarzyszy jeszcze głód i krew, coraz potężniejsze mu pragnieniu pokoju — troška i strach przed widmem globalnej katastrofy.

Czy w polskiej literaturze można znaleźć puls tej współczesności?

Nie bardziej niż łączy pisarzy polskich jak wspomniane doświadczenia. Tu nie ma zasadniczych różnic między nami, komunistami i katolikami, partyjnymi i bezpartyjnymi, starymi i młodymi; nie może liczyć na powodzenie żadna próba rozbicia w tym względzie naszej jedności. Świadczy o niej wymownie nasze dzieła. Jesteśmy w stanie gotowości tropić najcięższe nawet ślady hitleryzmu — czym był i czym być może, a świadomość tego obowiązku jest w naszej społeczności powszechna od trzydziestu lat. Miarę naszego doświadczenia przykładamy przecież nie tylko do tego, co dzieje się w Niemieckiej Republice Federalnej i Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale do całości dzieł współczesnych. Najazd i terror okupacyjny, stosowanie środków masowej zagłady i polityka rasizmu, to talna dyktatura i niewolnictwo, nacjonalistyczny szowinizm i idea podboju świata — wszystko to, choćby awstępowo rozłącznie, budzić musi natychmiastowy nasz protest i naszą czułość.

Ze zrozumiałą, szczególną uwagą obserwujemy reakcję na naszą literaturę w Niemczech pod omawianym kątem widzenia. Istnieje zasadnicza różnica między przyjęciem jej w NRF a NRD, ale byłby daleki od prawdy, gdybyśmy twierdzili, że różnica owa sprowadza się tylko do różnicy politycznej istoty obu państw, do ich ustroju.

NRD wzięła na siebie, jako państwo, ogromny ciężar rehabilitacyjnego wychowania. NRF — dziedzictwo III Rzeszy, co odczytać się da nie tylko z doktryny państwowej obu państw, ale także i przede wszystkim z ich praktyki politycznej. Piśmiennictwo wschodnoniemieckie jest podporządkowane sensowi istnienia państwa socjalistycznego, przy czym nie należy tego rozumieć jako podporządkowanie administracyjne. Pisarz i edytor, polityk kulturalny i działacz literacki w NRD prezentują rozrachunek z przeszłością zgodny z rachunkiem wystawionym narodowi niemieckiemu przez historię i uważają, że wychowawczy obowiązek spełniać ma w pierwszym rzędzie literatura rodzima.

Piśmiennictwo zachodnoniemieckie, to wszystko, co jest w nim naprawdę literaturą, nie zaakceptowało państwowej doktryny NRF, co jest równie pozytywnym objawem, jak akceptowanie przez piśmiennictwo wschodnoniemieckie idei niemieckiego państwa pokoju, sprawa bowiem w tym wypadku sprowadza się do ideowo-politycznych treści każdego z tych organizmów. Literatura zachodnoniemiecka, ta godna uwagi, odrzuca automatycznie dziedzictwo przeszłości, prowadzi z nią walkę w warunkach trudniejszych niż w NRD, bowiem przy obecności w rzeczywistości politycznej NRF elementów hitlerowskich, w warunkach dyktowanych polityką wewnętrzną i zagranicą państwa, dla której taka literatura jest co najmniej nie wygodna. Zdawać by się więc mogło, że cała literatura niemiecka, w obu państwach nie mieckich zajmuje identyczne stanowisko w sprawach wojny i pokoju, dziedzictwa i doświadczenia historycznego. Tak jednak nie jest, podobnie jak trudno jest bowiem na krytyce hitlerowskiej przeszłości i na przeciwstawianiu się odradzaniu sił faszystowskich, inny jest bowiem stosunek do propozycji łańcuchowości, inne to dzienne przyszłości.

W obu podstawowych konfliktach epoki — wojny i pokoju, kapitalizmu i socjalizmu — nie jesteśmy, bynajmniej, postronnymi obserwatorami, zajmującymi postawę pacyfistyczną-neutralistyczną. Tak jak

jesteśmy za pokojem, tak jesteśmy za socjalizmem, przeświadczeni głęboko, że w ostatecznym rachunku socjalizm i pokój są nierozdzielne i przekonania tego nie może zachwiać nawet ostatnie gorzkie doświadczenie w samym obozie socjalistycznym, w którym zarysowała się możliwość nawet zbrojnego konfliktu. Nie wymagamy od pisarzy krajów kapitalistycznych, aby w tej grupie konfliktu, w konfrontacji socjalizmu z kapitalizmem opowiadali się za socjalizmem, pragniemy jednak, aby w konfrontacji sił wojny i pokoju opowiedzieli się za pokojem, bowiem jesteśmy równie mocno przeświadczeni, że w ostatecznym rachunku będą musieli opowiedzieć się za socjalizmem.

Setki pisarzy tkwią nadal w walce, nieraz okrutnej i krwawej. Wszędzie gdzie toczy się walka o nowy kształt świata, wolności człowieka i o pokój — pisarze stają się tej sprawy żołnierzami.

Obw ich i nasze pióra zastąpiły miecz! (PAP)

Akcja partyzantów arabskich



31 bm. bojownicy Al Assifa dokonali zamachu bombowego w Hajfie umieszczając 40 kg ładunku wybuchowego na dworcu autobusowym. — Wybuch spowodował znaczne straty.

Na zdjęciu: jeden z samochodów zniszczonych wybuchem ładunku podłożonego przez bojowników Al Assifa.

CAF-AP—Telefoto

Technikum w Koninie otrzymało imię Janka Krasickiego

Kulminacyjnym momentem uroczystości inauguracji nowego roku szkolnego było w Zagłębiu Koniskim nadanie imienia Janka Krasickiego Technikum Górniczemu w Koninie. Wczoraj obchodziła również X-lecie swego istnienia miejscowa Zasadnicza Szkoła Górnicza.

Z tej okazji do pięknego kompleksu gmachów, w którym mieszczą się obie szkoły, przybyli przedstawiciele władz z I sekretarzem KP PZPR w Koninie, Kazimierzem Lamprychem oraz przewodniczącym Prezydium PRN w Koninie — Henrykiem Botorem. Obecni byli również: dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego — Zdzisław Zając oraz dyrektor kopalni „Konin” — Jerzy Więkowski (zm).

U Thant w Meksyku

W poniedziałek przybył do Meksyku sekretarz generalny ONZ, U Thant. Został on przyjęty przez prezydenta Gustavo Diaz Ordaza.

We wtorek U Thant wygłosił przemówienie na otwarciu inauguracyjnej konferencji agencji do spraw zakazu broni atomowej w Ameryce Łacińskiej. (PAP)

Transplantacja płuca

W nocy z poniedziałku na wtorek w klinice uniwersyteckiej w Michigan przeprowadzono operację transplantacji płuca. 50-letniemu Albertowi Lee Carnickowi przeszczepiono płuc 17-letniego Richarda Maya, który zginął w wypadku drogowym.

Według ostatnich informacji, pacjent czuje się dobrze. Operacja w Michigan była 25 transplatacją płuca w historii medycyny. (PAP)

W Moskwie

Centrum informacji naukowej RWPG

W końcu sierpnia w Moskwie obradował komitet pełnomocnych przedstawicieli Międzynarodowego Centrum Informacji Naukowej i Technicznej, powołanego na mocy układów międzyrządowych, zawartych przez kraje członkowskie RWPG.

Głównym zadaniem Centrum będzie opracowanie propozycji dotyczących metod i środków technicznych uzyskiwania informacji naukowo-technicznej. Centrum zapewni na obsłudze informacyjnej na podstawie stosowanej na szeroka skalę nowej techniki.

Na życzenie członków, centrum udzielać będzie pomocy metodycznej i naukowo-technicznej w kwestiach informacji naukowej i technicznej.

W obradach komitetu w Moskwie uczestniczyli przedstawiciele Bulgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. Omawiano ustawa o powołaniu centrum i inne kwestie organizacyjne.

PAP

Zebranie dyskusyjne w Berlinie Zachodnim

Granica na Odrze i Nysie realnym faktem

W poniedziałek wieczorem odbyło się w Berlinie Zachodnim publiczne zebranie dyskusyjne z okazji 30 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. W zebraniu uczestniczył poseł na Sejm PRL, redaktor naczelny tygodnika „Forum” Jan Gerhard.

Jako zaproszony gość wziął udział w zebraniu burmistrz Berlina Zachodniego Klaus Schuetz. W swym przemówieniu powitał Schuetz akcentował związki Berlina Zachodniego z NRF jako fakt realny, podobnie jak realnym faktem jest granica na Odrze i Nysie i istnienie NRD.

Schuetz, nawiązując do sugestii zawartej w jednym z listów, które otrzymał od mieszkańców miasta, zaproponował aby w miejscowości Krzyżowa w Polsce utworzyć placówkę „stałych spotkań i kontaktów polsko — niemieckich”. (Krzyżowa na Śląsku — dawna nazwa Kreisau — była w okresie Trzeciej Rzeszy miejscem spotkań grupy antyhitlerowskiego ruchu oporu).

W toku dyskusji zwrócono uwagę, że stanowisko Schuetza jest enigmatyczne i nie przekonujące. Zarzucano mu, że nie zawiera ono zupełnie jednoznacznego postulatu uznania polskiej granicy na Odrze i Nysie.

Gospodarze zebrania, wśród nich były burmistrz Berlina Zachodniego Heinrich Albertz i przewodniczący zachodniobermberskiej FDP Hermann Oxfort, żądali bezwzględnego i jednoznacznego uznania przez

NRF polskiej granicy na Odrze i Nysie.

H. Albertz ostro skrytykował rewizjonistyczne imprezy organizowane systematycznie na terytorium NRF.

Burliwymi oklaskami przyjęli zebrani wystąpienie gościa polskiego, red. Jana Gerharda. Szczególnym aplauzem publiczność skwitowała fragment, w którym przypomniał on propozycję Władysława Gomułki z 17 maja br. dotyczące zawarcia z NRF analogicznego układu w sprawie polskiej granicy na Odrze i Nysie, jaki podpisany został w Gzorzelu z NRD.

Uznanie nowego rządu Libii

W stolicach Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Iraku, Syrii i Sudanu, podano dowody domości, że rządy tych państw uznają nowy republikański rząd Libii. (PAP)

Strauss broni byłych hitlerowców

Zachodniemiecki minister finansów i przywódca bawarskiego odłamu chrześcijańskiej demokracji Strauss wypowiedział się za niewinnieniem byłych hitlerowców i zaprzestaniem wysuwania oskarżeń wobec przywódców politycznych, którzy splamili się działalnością faszystowską. (PAP)

Z kroniki sądowej

Nadużycia w PP „Warzywa-Owoce”

Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zakończyła śledztwo w sprawie Władysława Ratajczaka (zam. w Poznaniu przy ul. Maszynowej) oskarżonego o spowodowanie nadużyć na szkodę PP „Warzywa-Owoce”.

Ustalono, że w latach 1964-1967 W. Ratajczakowa będąc m. in. kierowniczką sklepów nr 2 i 10 załatwiała pieniądze i towary o łącznej wartości ponad 800 tys. złotych. Ratajczakowa już kilka lat temu odpowiadała przed Sądem za nadużycia spowodowane w jednym ze sklepów MMH. Została skazana na 2 lata pozbawienia wolności. Mimo tego w przedsiębiorstwie „Warzywa-Owoce” zatrudniano ją wyłączając nie na stanowiskach materialnie odpowiedzialnych. M. in. w związku z tym faktem razem z Ratajczakową odpowiadać będzie ówczesny dyrektor PP „Warzywa-Owoce” w Poznaniu — Stanisław Barański (zam. przy ul. Szamotulskiej). (ak)

Turyści i przemysłnicy

W punktach granicznych Tatr odprawiano w tym roku już ponad pół miliona turystów oraz około 60 tys. pojazdów mechanicznych, z czego około 60 proc. — w punkcie na Łysej Polanie.

Jak to zwykle bywa, obfity ruch usiłował wykorzystać liczni pseudoturysty, którzy próbowali dokonać różnych przestępstw celno-dewizowych.

W tym roku w punktach granicznych Tatr wykryto 668 przestępstw celno-dewizowych. Jak wynika ze statystyki Urzędu Celnego na Łysej Polanie, większość z nich dopuścili się cudzoziemcy. Np. jedna z zagranicznych wycieczek przejechała w sechówku między dachem autokaru oraz tapicerką i w workach umieszczonych pod podwozem, „sklep” wyrobów tekstylnych: wartość towaru, do którego nikt się zresztą nie przyznawał wynosiła 450 tys. zł. Jeden z „kupców” chciał uszczęśliwić nasz kraj świecidełkami wartości około 30 tys. zł. Miał nawet w samochodzie wykonane specjalne skrytki przez mytnicę.

Dziś i tak spraw wytoczono za usiłowanie przemytu dewiz zaszytych w rączkach toreb podręcznych i walizek, a także ukrytych w drzwiach samochodów itp.

Z krajowych „klientów” Urzędu Celnego Łysej Polany, najszpetniej zaprezentował się pewien inżynier z Krakowa, który w napelnionym powietrzem kole zapasowym usiłował przemyć między innymi 100 tys. złotych, 13.350 koron czeskosłowackich oraz 13.400 forintów.

PAP

Walki w Nigerii

Jak podają agencje zachodnie z Owerri, we wtorek opublikowano tam wojskowy komunikat białrański, z którego wynika, że oddziały secesjonistów w wyniku walk z wojskami federalnymi w rejonie Onitsza odniosły sukces zajmując ważny pod względem strategicznym odcinek szosy łączącej Owerri z Port-Harcourt.

Komunikat głosi również o zwycięstwach oddziałów białrańskich w rejonie na południe od Okpuala. W tej strefie żołnierze Ojukwu — według komunikatu białrańskiego — przechycili znaczne ilości broń nigerijskiej. (PAP)

Wielkie monopole naftowe eksploatują bogactwa naturalne Libii

Rozwój sytuacji po zamachu stanu w Libii jest z uwagą śledzony przez mocarstwa kapitalistyczne, zwłaszcza przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię, a to ze względu na udział monopolu tych krajów w eksploatacji libijskich złóż ropy naftowej.

Zajmują się tym największe koncerny świata, takie jak Standard Oil, Continental Oil, ESSO, Mobil Oil, British Petrol i szereg innych. Jak wiadomo, na terytorium Libii znajdują się także amerykańskie i brytyjskie bazy wojskowe.

Od czasu odkrycia ropy naftowej w Libii w roku 1959 przez grupę towarzystw amerykańskich „Standard Oil” z New Jersey, amerykańskie monopole naftowe odgrywają dominującą rolę w eksploatacji złóż. Złóża ropy naftowej w Libii oceniane są na ponad 20 mld. baryłek i wynoszą około 5,5 proc. zasobów światowych.

Eksport dzienny libijskiej ropy naftowej wynosi 3 mln. baryłek. Największy udział w eksploatacji ropy ma towarzystwo „Standard Oil”, które wydobyla ponad 600 tys. baryłek dziennie. Towarzystwo to posiada również wielkie zakłady skraplania gazu ziemnego w Brega, eksportujące około 12 mln. metrów sześć. gazu do Włoch i Hiszpanii.

Z innych towarzystw amerykańskich „Texaco” eksploatuje około 200 tys. baryłek dziennie. „Mobil Oil” ponad 150 tys. baryłek. „Continental Oil” około 250 tys. baryłek. „Atlantic Richfield” około 30 tys. baryłek dziennie.

Warto dodać, że na terytorium Libii znajduje się 10 tys. Amerykanów, z czego około 5 tys. to wojskowi stacjonujący w bazach USA. Ogromna baza amerykańska jest bazą lotnictwa strategicznego Wheelus pod Trypolisem.

Jeśli chodzi o W. Brytanię, to około 15 proc. jej ogólnego importu ropy pochodzi z Libii. Złóża libijskie eksploatowane są przez koncern brytyjski „British Petrol”. Udział tego towarzystwa w ogólnej eksploatacji ropy naftowej w Libii wynosi 5 proc.

Brytyjskie siły zbrojne dysponują na terytorium Libii garnizonem w Tobruku oraz bazą lotniczą w El Adam. Jednostki armii brytyjskiej, stacjonujące w NRF, odbywają obecnie ćwiczenia w Libii.

PAP

Totek płaci

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 31 sierpnia br. stwierdzono: 1. rozw. z 12 trafieniami — wygrana 128.858 — zł. 25. rozw. z 11 trafieniami — wygrana po 5.186 — zł. 331. rozw. z 10 trafieniami — wygrana po 391 — zł. W zakładach Toto-Lotka z dnia 31 sierpnia br. stwierdzono: 3. rozw. z 6 traf. — wygrana po 717.754 — zł. 2. rozw. z 5 traf. prem. — wygrana po 717.754 — zł. 243. rozwiązania z 5 trafieniami — wygrana po 9.845 — zł. 13.333. rozw. z 4 trafieniami — wygrana po 223 — zł. 284.275. rozw. z 3 trafieniami — wygrana po 11 — złotych.

Daleka droga od sztucznej nerki do przeszczepu

Przeszczepy są modne. Czy jednak transplantologia będzie modą przemijającą, czy na stałe wejdzie do programu naszej sztuki medycznej? Obecnie trudno to przewidzieć. Zdania na ten temat są podzielone. Starania lekarzy idą w tym kierunku aby jak najbardziej udoskonalić i rozszerzyć tę metodę. W wielu bowiem przypadkach jest to jedyny sposób ratowania życia ludzkiego.

Żyje coraz więcej osób z drugim sercem. Podejmuje się także próby jego przeszczepiania. Ale nie tylko schorowane serce zagraża życiu ludzkiemu. Następnymi, niezwykle ważnymi dla człowieka organami są: wątroba i nerki. Czy da się w mieniu wątroby? Pierwsze tego próby niedawno poczyniono w NRF. Rezultaty nie są jeszcze znane.

Natomiast transplantacja nerki jest już zabiegiem powszechnym, szeroko stosowanym w świecie. W Polsce jest to nieco mniej popularne, nie posiadamy tak doskonałej aparatury jak dysponują inne ośrodki medyczne na świecie. Tym niemniej pochwalnie się może my sporym, jak na nasze warunki, wykazem osób, którym przeszczepiono cudzą nerkę. Statystyka pomija przy tej okazji Poznań. Posiadamy zbyt mało niezbędnej do tego typu operacji aparatury — tzw. „sztucznych nerek”.

Może się to wydać niezrozumiałe chociażby z tego względu, że poznańscy lekarze byli pierwszymi w kraju, którzy już w 1958 r. zastosowali „sztuczna nerkę” (w Warszawie dopiero w 1959 r.). Sprawy jednak potoczyły się dziwnymi torami. W rezultacie w ubiegłym roku dorobiliśmy się zaledwie trzeciej sztucznej nerki, gdy tymczasem znacznie mniej szty ośrodek lekarski od poznańskiego — Szczecin ma ich od lat więcej. Posiadamy zatem bardzo ograniczone możliwości w zakresie transplantacji nerek.

Nie jest jednak wykluczone, że za miesiąc lub dwa dowiemy się, że jednak dokonano w Poznaniu tego zabiegu. Byłoby to niewątpliwie sukces lekarzy poznańskich, którzy pracują z olbrzymim poświęceniem w trudnych warunkach. Posiadamy tylko trzy aparaty, a ludzi ciężko chorych na nerki jest wielu. Aparatura musi więc być przeznaczona głównie do leczenia zachowawczego. Mimo to lekarze z II Kliniki Chorób Wewnętrznych szpitala im. Świeickiego przygotowują się do przeszczepów. Jeden z ich pacjentów już od dawna przygotowany jest do tej operacji. W pogotowiu znajduje się też zespół chirurgów pod kierownictwem prof. Drewsa, którzy dokonają tej operacji. Zarówno lekarze jak i pacjent czekają na odpowiedniego dawcę.

Ta kwestia nie jest też taka prosta jakby się wydawało. Nie wystarczy, żeby dawca był młody. Musi mieć przede wszystkim zdrowe nerki i nie tylko odpowiednią grupę krwi.

Nowa udana koparka

Seryjną produkcję koparki gasienicowej nowego typu („K-603”) uruchomią w przyszłym roku Warszawskie Zakłady Maszyn Budowlanych im. L. Warzyńskiego. Jej konstrukcja na rodzimą się na rajsbretach specjalistów tego zakładu, a prototyp przeszedł już pomyślnie badania eksploatacyjne.

Nowa koparka z „Waryńskiego” wyróżnia się szczególnie dużą użytecznością na placu budowy, uniwersalnością zastosowania, niezawodnością pracy i wygodą obsługi. Może być ona stosowana z jednakowym powodzeniem do prac montażowych, przeładunkowych i ziemnych. Źródłem napędu koparki jest silnik wysokoprężny o mocy 80 koni mechanicznych, a jej podwozie zostało przystosowane do korzystania z gąsienic o różnych — w zależności od potrzeby — szerokościach.

Koparka posiada dwumiejscową kabinę, zapewniającą znakomitą widoczność we wszystkich kierunkach. Stanowisko dla obsługi tej maszyny zaprojektowano zgodnie ze wszelkimi wymaganiami ergonomii. (aka)

ale również odpowiedni czynnik Rh. Ten ostatni warunek nie jest nawet wymagany przy transplantacjach serca. W przypadku nerek jest jednak istotny. Niezgodność Rh spowoduje bowiem tzw. konflikt serologiczny, a jego nieuniknionym następstwem jest odrzucenie przeszczepu przez organizm.

Musi też być odpowiedni biorca. Nie może nim być osoba, u której stwierdzono zmianę zapalne w układzie moczowym, bowiem zawsze w takim przypadku nastąpi zainfekowanie przeszczepionej nerki. Z licznych doświadczeń wynika, że klasycznymi biorcami są osoby od 16 do 55 roku życia z przewlekłymi zapaleniami tyłko kłębuszków nerkowych i to jeszcze wtedy, gdy mimo leczenia zachowawczego, stan ich nie ulega poprawie, a wręcz pogarsza się.

Do takiej operacji chory musi być specjalnie przygotowany. Przede wszystkim musi być oczyszczony ze wszystkich składników przemiany materii (tzw. odrzucenie chorego). Musi ulec także poprawie jego stanu ogólnego. Aby to osiągnąć trzeba przeprowadzić ponad dwadzieścia chemodali, w odstępach 2 — 3 dniowych. W ciągu miesiąca chory taki przechodzi 12 zabiegów (każdy trwa od 8 do 16 godzin). Nietrudno więc wyliczyć, że mając do dyspozycji tylko trzy aparaty, poznańska Pracownia Sztucznej Nerki, której kierownikiem jest oddany sprawie, specjalista, doc. Kazimierz Baczek, może utrzymywać tylko jednego pacjenta w stałym programie przygotowywającym do przeszczepu.

Teoretycznie — jednocześnie przygotowujących do transplantacji winno być 8 pacjentów, każdy z inna grupą krwi i z innym Rh, aby w każdej chwili mieć biorcę dla ewentualnego przeszczepu. Z powodu zbyt małej liczby aparatów (bo jakość ich jest bardzo dobra) ambicje poznańskich naukowców są z konieczności skromne.

Jak więc zwiększyć szanse przeszczepów? Odpowiedź jest jedna. Rozwijać ośrodek. Musi istnieć taka możliwość przerobowa (nazwijmy to tak), aby można było stale leczyć 4 ewentualnych biorców i jednego chorego z tzw. ostrym przypadkiem. Do tego konieczne są najmniej 2 aparaty „sztucznej nerki”, najmniej 2 dodatki we etaty lekarskie i 3 etaty pielęgniarskie.

Wtedy to dopiero będziemy mogli stanąć do rywalizacji o najbardziej udane przeszczepy. Szlachetna to rywalizacja i dlatego należy ją popierać.

WANDA NAROŻNA

Kampania wrześniowa skończyła się klęską oręża polskiego. Była to jednak także kampania bohaterstwa, ofiarności i odwagi polskiego żołnierza. O tych dwóch elementach trzeba wspominać łącznie, albowiem dopiero razem dają prawdę o Wrześniu 1939. Jeśli dziś mówimy o dniach KŁĘSKI, przypominając, że były także dniami CHWAŁY, to ujmujemy sprawę właśnie tak, jak trzeba. Miarę naszej ofiary, naszego poświęcenia, woli walki dają dopiero porównania z wysiłkiem innych.

Szereg przekonywujących porównań zawarł płk Zbigniew Żalusk w swojej znakomitej „Przestępce do historii”. Jak wiadomo w ciągu 17 dni września Niemcy w zasadzie rozbili polską armię, ale cały opór w Polsce trwał aż 35 dni. Tymczasem kiedy następnego roku Niemcy uderzyli na zachód w ciągu 25 dni ofensywy zlikwi-



Ciężka artyleria Wehrmachtu użyta na froncie polskim odznaczała się ogromną siłą ognia, nieporównywalną z siłą artylerii polskiej. Fot. — CAF

dowali wszelki opór Holendrów, Belgów i Anglików, a w ciągu kolejnych 13 dni powalili Francję. A więc przez 38 dni, tylko o 3 dni dłużej, trwały walki na zachodzie, gdzie wystąpiła koalicja 4 bogatych krajów, z których dwa były wtedy mocarstwami światowymi, wszystkie zaś — mocarstwami kolonialnymi.

Czymże była wobec tamtych Polska, kraj biedny, rolniczy, bardzo słabo uprzemysłowiony, nie posiadający w zasadzie własnego przemysłu zbrojeniowego, kraj zacofany społecznie i ekonomicznie? Była krajem z peryferii świata, na który tamci z zachodu patrzyli zawsze z góry, nie traktując go nigdy za równego partnera. A przecież stolica tego biednego i słabego kraju broniła się aż 21 dni budząc sumienia całego świata, mobilizując go do wejścia w szranki walki z faszystem, budząc go z letargu. Nie

OFIARNI

Wrzesień: przyczyny i wnioski

dokonała tego żadna inna stolica i żadne inne miasto na zachodzie.

MIARA PATRIOTYZMU

W ciągu tych zaledwie kilkunastu dni Września Polska wystawiła niemal półmilionową armię. Niestety, pozbawioną w zasadzie ciężkiej broni piechoty, dział, broni przeciwpancernej i przeciwlotniczej, pozbawioną wsparcia lotnictwa — mimo że Polska przeznaczała po 30 proc. swojego budżetu na wojsko, a w ostatnich czterech latach przed wojną, prawie 50 proc., podczas gdy Francja wydatkowała 14 proc.,

Gdyby te środki były właściwie wykorzystane, gdyby przeznaczono je na rozwój najnowocześniejszych rodzajów uzbrojenia, np. broni pancernej! Tak jednak niestety nie było.

Osobną sprawą jest wola walki. Wojsko polskie było się niezwykle zacięte i Niemcy musieli użyć wszystkich sił, by przełamać polski opór. I znowu — sięgając do porównań — trzeba powiedzieć, że Niemcy użyli do pokonania armii polskiej takiej samej liczby czołgów, samolotów i amunicji co do pokonania trzy razy liczniejszej armii alianckich na froncie zachodnim w 1940 r. Natomiast straty niemieckie w ludziach poniesione w kampanii wrześniowej, były równe stratom poniesionym przez Niemców we wszystkich kampaniach prowadzonych aż do napaści na ZSRR w 1941 r. A w tych kampaniach Niemcy walczyli przeciw armiom 7 państw w ciągu 144 dni. Mieści się w tym i kampania na zachodzie, i Jugosławia, i Grecja z Kretą, i pierwsza ofensywa Rommla w Afryce. A straty niemieckie w sprzecie były takie — zwłaszcza w lotnictwie i wojskach pancernych — że Niemcy potrzebowali aż 8 miesięcy by je nadrobić i uzyskać stan z 1 września 1939 r.

Tak więc Niemcy nie pokonali Polski lekko i bez większych strat. Mimo drugoczącej przewagi technicznej i ogniowej, musieli zaangażować potężne siły i drogo zapłacić za zwycięstwo.

BITWA NAD BZURĄ

Choć nie jest naszym zamiarem relacjonować tu kolejnych etapów kampanii, chcielibyśmy zatrzymać się krótko przy jednej tylko bitwie, której głównym bohaterem była Armia „Poznań”, dowodzona przez gen. dyw. T. Kutrzebę. Oczywiście chodzi nam o bitwę nad Bzurą, największą i najkrwawszą bitwę kampanii wrześniowej. Jak do niej doszło? Otóż wykonując rozkaz od wrotu Armia „Poznań”, a także Armia „Pomorze”, znalazły się w obszarze pomiędzy Włocławkiem, Kutnem i Łowiczem. Groziło im tam całkowite odcięcie od reszty sił polskich. W tej sytuacji gen. Kutrzeba wystąpił z propozycją uderzenia w skrzydło posuwających się południowym brzegiem Bzury dywizji piechoty niemieckiej, należących do 8 armii. Celem uderzenia było odzyskanie swobody operacyjnej, by móc przerzucić wojska na wschodni brzeg Wisły. U-

zyskano zgodę szefa sztabu na celnego wodza i w nocy z 9 na 10 września przystąpiono do realizacji zwrotu zaczepnego nad Bzurą. Grupa uderzeniowa Armii w składzie trzech dywizji piechoty i dwóch brygad kawalerii przekroczyła Bzurę w rejonie Łęczycy i uderzyła w niemiecką 30 dywizję piechoty, osłaniającą ugrupowania 8 armii, która wraz z 10 armią maszerowała ku Warszawie.

Do 12 września natarcie rozwijało się pomyślnie, odrzucono niemiecką 30 dywizję piechoty i kilka innych jednostek. Polskie dywizje weszły w rejon położony na północ od Łodzi. Po trzech dniach jednakże natarcie zaczęło wygasać, gdy z naszej strony nie wprowadzono do walki nowych sił a opór niemiecki począł narastać. Jedną z przyczyn był negatywny stosunek do tej akcji dowódcy Armii „Pomorze”, gen. Bortnowskiego i brak spodziewanego współdziałania z Armią „Łódź”. Niemcy pospiesznie skoncentrowali znaczne siły z 8 i 10 armii, 14 września mieli już przewagę sił, pozwalającą całkowicie okrążyć wojska polskie. Podjęta 17 września próba wyjścia z okrążenia udała się tylko częściowo pod Sochaczewem. Zdecydowana większość sił polskich została nad Bzurą zniszczona bądź wzięta do niewoli. Wielka i krwawa bitwa odciążyła jednak załogę Warszawy, która mogła wytrwać i skonsolidować obronę. Jak wiemy obrona ta trwała 21 dni.

KONIEC POKOJOWYCH PODOBJÓW

Krwawych i zaciętych bitew było oczywiście w toku kampanii wiele. Żołnierz polski dał z siebie wszystko, na co było go stać. Najważniejszym rezultatem jego krwi i ofiary było to, że zapoczątkowany został zbrojny opór narodów Europy, a przerwane zostały pokojowe podboje Hitlera. (przypomnijmy je: Austria, Sudety, Czechy i Morawy, Kłajpeda, Słowacja). Odtąd niczego już hitlerowskie Niemcy nie otrzymywały za darmo. A wygrana tej kampanii — w wyniku zgubnej polityki rządów przedwrześniowych — oczywiście nie mogłymi. Zbyt wielką była różnica sił. Jak powiedział na V Zjeździe, Władysław Gomułka: „Osamotnionej Polski nie mogły uratować od klęski, ani jednomyślna wola obrony kraju w najszerszych kręgach społecznych, ani bohaterstwo żołnierza na polu bitwy”.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Perspektywy „Perspektyw”

Z wizytą w redakcji nowego polskiego tygodnika

Pisma jeszcze nie ma w kioskach, a redakcyjna poczta przynosi już „Perspektywom” pierwsze listy od przyszłych czytelników. Zainteresowanie nowym masowym i wielobarwnym tygodnikiem polityczno-informacyjnym na rynku czytelników wydaje się rzeczywiście ogromne. Jaki charakter mieć będzie nowe pismo? Co w najbliższych swych numerach przyniesie? Licząc na to, że odpowiedź na te pytania zainteresuje również naszych czytelników odwiedziłem redakcję startującego 5 września tygodnika.

WYSOKI STANDARD POLIGRAFICZNY

Redakcja „Perspektyw” ogólnie rzecz biorąc nie przedstawiła się na oko zbyt efektownie. Wyposażenie redakcji nowego tygodnika wydaje się całkiem niewspółmierne do jego standardu i wyposażenia poligraficznego. To ostatnie, iak na nasze możliwości jest nieomal znakomite. Kolorowe zdjęcia, bezpośredni serwis informacyjny AFP i Reutersa, biały kredowany papier, ogromne skrócenie cyklu produkcyjnego w drukarni. Tygodnik ukazujący się w pięciu numerach będzie mógł zamieszczać zdjęcia i informacje z najważniejszych wydarzeń

w kraju i na świecie. A więc w skali polskiej prawdziwa rewolucja techniczna, ogromne wyprzedzenie w stosunku do wszystkich pozostałych pism tygodniowych w kraju. Baza poligraficzno-edytorska „Perspektyw” będzie więc wyprzedzać o wiele lat średnie krajowe możliwości w tym zakresie. Wyprzedzanie ma być zresztą w ogóle cechą pisma, którego dewiza jest zgodnie z tytułem wbieganie w przyszłość, futurologia, pokazywanie perspektyw Polski i świata.

Na wiele spraw dnia dzisiejszego — mówi redaktor naczelny Dobrosław Kobielski — chcemy patrzeć z dystansu i możliwie często pragniemy czytelnikowi zarysować perspektywę rozwoju naszego kraju i przyszłości świata. I to nie dlatego, że jesteśmy zaopóźnieni. Era, która głosiła ma nadejście automatów zastępujących człowieka. Nie chcemy zastępować człowieka. Będzie my przedstawiali wysiłki ludzi polskiej nauki, którzy programują rozwój kraju mają na celu ułatwienie życia całonowemu. Będziemy pismem, które ma się różnić od wszystkich pozostałych w kraju. Nie zespół redakcyjny ma bowiem wypełnić treścią łamy pisma. Chcemy się oprzeć na szerokiej bazie współpracowników: naukowców i dziennikarzy.

Dla siebie rezerwujemy jedynie rolę organizatora materiału, samo przygotowanie tekstów do druku.

Wiele miejsca zajmą w naszym piśmie również sprawy Wielkopolski — dodaje red.



Red. Dobrosław Kobielski: „...Będziemy pismem, które ma się różnić od wszystkich pozostałych w kraju...”

Kobielski jakby przeczuwając pytanie. Pierwszy numer zawierać będzie m. in. reportaż z Wielkopolski Macieja Gryfi na „Nie ma cudów w Słupie”. Do końca roku planujemy jeszcze 2—3 materiały z Wielkopolski.

AKTUALNOŚĆ PRZED WSZYSTKIM

W sprawach zagranicznych kierujemy się jedną zasadą: aktualnością — mówi z kolei zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Klimas. Stąd też na pierwszych kolumnach znajdzie się seria fotodepesz z kraju i ze świata. Będziemy mieć także stałe rubryki jak: Fotoreportaż, Dokumenty, Na mapie świata, Wydarzenia, Portrety Tygodnia. Będziemy starali się przedstawiać problemy syntetycznie. Nie będziemy cofać się przed tematami drażliwymi, a nawet i przed szarganiem fałszywie pojętych świętości.

— Chcemy doprowadzić do własnego stylu redagowania pisma i form dziennikarskich stosowanych dla nowego typu ilustrowanego tygodnika informacyjno-politycznego korzystając z dobrych doświadczeń także zagranicznych — wypowiada się na temat profilu pisma drugi z zastępców redaktora naczelnego Kazimierz Kunicki.

CO PRZYNIESIĄ PIERWSZE NUMERY?

Najważniejszą rzeczą do oglądania na miejscu w redakcji są oczywiście pierwsze próbnym numery pisma. Wyda no ich cztery. W ubiegłym piątek ukazał się ostatni próbnym, a 5 września otrzymamy pierwszy rynkowy. Już do na bycia w kioskach. Każdy z do tychczasowych numerów wydawany jest już całkiem serio z zestawem najświeższych informacji i depesz, które nie do

tra jednak do rąk czytelnika. W pierwszych numerach rynkowych znajdzie się natomiast wszystkie najważniejsze pozycje publicystyczne z wydań próbnych. A więc jak mnie poinformowano m. in. wspomnienia oficera polskiego kontrwywiadu z pracy w Niemczech zachodnich, artykuł prezentujący przebieg badań testowych jakimś poddawani są kandydaci do pracy w milicji, artykuł futurologiczny poświęcony m. in. maszynie, która by była porównywalna intelektualnie do człowieka, artykuł na temat możliwości zagospodarowania oceanów i na temat perspektyw zagospodarowania Księżycy. Wreszcie aktualne materiały krajowe. O tym czy Polska ma szansę stać się Paryżem RWPG w dziedzinie mody (na co autor odpowiada raczej twierdząco) i o perspektywach powszechnej szkoły średniej w Polsce.

Jak z tego widać, pismo ma ambicje trafiać do każdego. Ma w nim znaleźć się poważna publicystyka naukowa i społeczna, a obok niej, jak to podkreśla szef pisma, także tzw. „czytadło”. A więc prosty materiał relaksowy do czytania na wakacjach, w tramwaju i podróży.

O tym, jak zamierzenia te zostaną zrealizowane, przekona my się już we wrześniowych numerach nowego pisma. Redakcji „Perspektyw” wypada tylko życzyć dobrego startu, a czytelnikom — interesującego pisma. (ob)

MALARSTWO
HELENY MICHAŁOWSKIEJ
W TORUNIU

Wystawa prac poznańskiej malarzki Heleny Michałowskiej otwarta została niedawno w salonie wystawowym Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Toruniu. Wystawa ta następnie eksponowana będzie jeszcze w klubie fabrycznym toruńskiej „Elany”. Poznańska malarzka prezentuje w Toruniu 23 prace.

KLUBOWE WYSTAWY

Działalnością wystawienniczą objęty został dotychczas cały już gmach „Arsenatu” łącznie z kawiarnią plastyczną zwaną nadal Klubem Związków Twórczych. Eksponuje tutaj swoje interesujące prace rysunki i grafiki plastyki poznański Stanisław Mrowiński.

MODERNIZACJA FESTIWALOWEGO TEATRU

Teatr Bogusławski w Kaliszu — gospodarz dorocznego festiwalu — czeka na od dawna zapowiadany remont oraz nowe go budynku dla administracji i scenicznej zaplecza. Inwestycja o której mówili się już od paru lat, będzie realizowana od 1971 r. Jak wiadomo, wkrótce remontowany będzie gruntownie również poznański Teatr Nowy, którego stan i standard od dawna jest już fatalny. (ob)

Kogo wyręcza rzemiosło?

Najgorzej znaleźć się w sytuacji bitego za cudze grzechy, w dodatku gdy jest się przekonany, że ma się czyste sumienie. A tego rodzaju konflikty nie są w naszym rzemiosle rzadkością. Zastrzegam się jednak, że mam tu na myśli rzemiosło społecznie użyteczne, utrzymujące się z pracy własnych rąk, popierane przez państwo, słowem — potrzebne. Rzemiosło, które uzupełnia wiele istotnych luk na naszym rynku w zakresie produkcji drobnych przedmiotów codziennego użytku i przede wszystkim prowadzi działalność usługową dla ludności. Nie interesuje mnie tu — nie licząc zresztą w stosunku do liczby warsztatów — garstka rekinów, spekulantów i kominiarzy, czy jak ich się tam jeszcze zwie, jako że całkiem nieźle sobie z nimi radzimy, nie mówiąc już o tym, że samo rzemiosło eliminuje ich skutecznie ze swoich szeregów do przemysłu prywatnego.

PRZYJĄĆ CZY NIE PRZYJĄĆ?

Ale rekinem może zostać nie świadomie nawet najbardziej

uczciwy rzemieślnik, nie przejawiając przy tym żadnej inicjatywy zmierzającej do zbić krociowych zysków. Z taką inicjatywą wychodzi do niego go najczęstszym partnerem społecznym, oferując intratne zamówienie, którego nie udało się ułożyć w państwowym przedsiębiorstwie czy spółdzielczości pracy. Partner ów jest często w sytuacji podbramkowej i szuka wszelkich dróg by uratować własną skórę. Nie znajdując kooperanta wśród twórców społecznych a mając na głowie pilne terminy eksportowe — szuka ratunku w rzemiosle.

Są to dla rzemieślnika przeważnie zlecenia intratne i wygodne, zapewniają bowiem bez kłopotu dostawy surowca, są propozycją wielce niecałą. Rzemieślnik może je przyjąć, bądź nie — decyzyja należy do niego. A to dla uspołecznionego partnera też ma swoje dobre strony, eliminuje bowiem jakiegokolwiek uzgodnienia „na szczeblach”, upraszcza pertraktacje, pozwala zleceniu kooperacyjnie realizować niemal natychmiast. Zleceniodawcy spada ciężar z głowy, bo wiadomo — kto szybko daje, ten dwa razy daje...

Taka kooperacja bywa dla rzemieślnika opłacalna, zapewnia na dłuższy czas stałe dochody. I jako się rzekło — bywa dla „klucza” często ostatnią deską ratunku. Okazuje się jednak katastrofalna w skutkach dla rzemieślnika, widzi się bowiem głównie, nie to co on robi, ale ile zarabia. I stąd już tylko jeden krok, by wrzucić go do jednego worka z kombinatorami, oskarżyć o „przechwytywanie” dochodu narodo-wego. Powstaje pytanie: czy karać rzemieślnika za to, że po mógł przemysłowi państwowe mu wybrnąć z kłopotów, czy też przemysł za pertraktacje z rzemieślnikiem?

Ale unikamy fałszywych uproszczeń, sedno sprawy tkwi bowiem znacznie głębiej: w niedowładzie organizacyjnym uspołecznionej drobnej wytwórczości, która daje się przez rzemiosło wyręczać.

NIE TEN KIERUNEK

Nikt od przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy nie jest bardziej predestynowany do świadczenia usług kooperacyjnych na rzecz „klucza”. Z drugiej strony jednak mówi się, że przemysł terenowy i spółdzielczość muszą zaspokajać coraz większe potrzeby w zakresie produkcji wyrobów rynkowych. Pogodzenie jednego z drugim nie zawsze jest łatwe, przy czym wszelkie próby pójścia na kompromis rozbi-ja się o konserwatywne metody planowania i zarządzania, jakie obowiązują w uspołecznionej drobnej wytwórczości. Jest to, niestety, przemysł nieruchawy, trzymający się sztywno wytyczonych zadań, brak mu tak niezbędnej elastyczności i umiejętności szybkiego reagowania na potrzeby dnia.

Mówi się też, że jest niedoінwestowany i ma stare, wysłużone maszyny, dlatego trudniej mu przyjmować poważniejsze zlecenia z „klucza”. Ale przecież rzemieślnik dysponuje sprzętem często jeszcze lepszym i cenniejszym niż przemysł. Mimo to potrafi sprostać zadaniu, wyręczając z powodzeniem drobna wytwórczość.

Nie taki jednak przyjęliśmy kierunek dla rozwoju rzemiosła. Spełniły się jedynie nasze prognozy ilościowe — i to z nadwyżką, jako że w ciągu dwóch lat bieżącego pięcioletnia liczba warsztatów rzemieślniczych zbliżyła się do pulpy przewidzianego dopiero na rok 1970, a obroty i zatrudnienie ten pulap przekroczyły jeszcze wyraźniej. Nie spełniły się jednak nasze nadzieje na rozwój usług dla ludności i zaspokojenie potrzeb rynku w zakresie wyrobów powszechnego użytku.

Rozwój rzemiosła poszedł w niepożądanym kierunku i mamy teraz taki oto pasztecik: usługi dla ludności i produkcja rynkowa wzrosły tylko o około 30 proc., podczas gdy obroty i produkcja wykonywana przez rzemiosło dla gospodarki uspołecznionej rosły w dwukrotnie szybszym tempie — o prawie 60 proc.

JAK ODWRÓCIĆ PROPORCJE?

Trzeba więc znów zmienić kurs o przysłówowe 180 stopni, zawrócić rzemiosło na drogę usług i potrzebnej produkcji rynkowej uzasadnionej interesem społecznym, ograniczyć je go powiązania kooperacyjne z wielkim przemysłem.

Ale nie uzdrowimy sytuacji przez działanie jednostronne, polegające na mechanicznym ucinaniu rzemiosłu źródeł nadmiernych zysków. Bo rzecz nie tyle w zlikwidowaniu niewłaściwego kooperanta przez posunięcia administracyjne, ile w znalezieniu na jego miejsce kontrahenta uspołecznionego. Tamten niewłaściwy odpadnie wówczas automatycznie. Potrzebne są zatem przede wszystkim odpowiednie bodźce zainteresowania pod adresem drobnej wytwórczości. Jedynie przez podniesienie sprawności jej działania możemy prowadzić skuteczną walkę z nadmiernymi dochodami naszego rzemiosła. Wszelkie posunięcia i ograniczenia administracyjne — jakkolwiek wydają się najprostsze i najłatwiejsze — nie przyniosą oczekiwanych efektów. Bo w końcu pomyślna koniunktura dla rzemiosła nie wypływa bynajmniej z jego samorzutnej ekspansji — stwarza ją rzemieślnikowi sam przez mwał uspołeczniony. I wszelkie próby przeciwdziałania musimy prowadzić z jego właśnie pozycji.

WIESŁAWA LASKOWSKA

Lodowcowe elektrownie

Naukowiec z Zurichu, dr H. Stauber, jest propagatorem idei praktycznego wykorzystania lodowców południowej Grenlandii. Według jego zdania, należy budować silownie, które by wykorzystywały energię wód, gromadzących się w wyniku topnienia lodowców. Dr Stauber sądzi, że lodowcowe silownie mogą stanowić „odciążenie” silowni ciepłych i atomowych i byłyby w stanie zaspokoić duże zapotrzebowanie na energię i wodę pitną całej Europy, a po części również Ameryki Północnej. (PAP)

TELEWIZJA

O przeszłości i ku przyszłości

Tydzień bogaty w pamiętne rocznice wydarzeń przyniósł także w telewizji sporo okolicznościowych programów, zarówno publicystycznych jak i artystycznych. Jeśli jednak treścią obchodów rocznicowych, zwłaszcza takich jak Wrzesień 1939 roku, jest nie tylko oddanie czci bohaterom wydarzeń historycznych ale zarazem rzeczowa analiza doświadczeń historycznych z myślą przede wszystkim o przyszłości — to w programach tv przeważało to pierwsze. Tak było w przypadku prawie wszystkich programów okolicznościowych: 50-lecia I Powstania Śląskie go, 25-lecia Powstania Słowackiego, 30-lecia Września.

Jeden z tych programów wyróżnił się rzetelną przygotowaną analizą wydarzeń przeszłości w połączeniu z wnioskami dla teraźniejszości i przyszłości. A był to wcale nie „Światowid” (poświęcony Wrześniowi), po którym to magazynie należało się spodziewać przedstawienia takiej analizy; niestety, zamiast tego usłyszeliśmy głównie powtórzenia świeżych doniesień depeszywych a aktualnej sytuacji politycznej w Niemczech zachodnich. Natomiast program, który spełnił tak rozumiane oczekiwania okazały się czwartkowe „Dialogi historyczne” z udziałem dowódcy zgrupowania kawalerii w kampanii wrześniowej — gen. R. Abrahama, jednego z dowódców obrony Warszawy — płk. M. Porwita, dyrektora Muzeum Wojska Polskiego — płk. K. Koniecznego oraz znanego pisarza i publicysty — płk. Z. Żaluskiego.

Uczestnicy dialogu nie ograniczyli się do rzetelnego udokumentowania wydarzeń sprzed 30 lat; uzupełnili to rzeczową analizą ówczesnej sytuacji militarnej i społecznej. Zwalaszcza zaś płk. Żalusiński wzbogacił ten program o wnioski z kampanii wrześniowej. Program zaznaczył się ponadto w naszej pamięci cennym świadectwem dowódcy kawalerii wrześniowej o tym, że między legendy włożyć należy jeszcze teraz czasami rozpowszechniane wieści o szarżach owej kawalerii na hitlerowskie czołgi. Fakt, że kawaleria działała w miarę swoich możliwości — skutecznie i wielokrotnie bohatersko; nie trzeba tego otaczać zmyśleniami.

Większość publicystycznych programów rocznicowych służyła przede wszystkim utrwaleniu wspomnień jeszcze żyjących uczestników wydarzeń sprzed lat kilkudziesięciu. W magazynie „Nad Odrą i Baltykiem” (tym razem z Wrocławia) przedstawiono Polaków, którzy w 1939 roku zamieszkali po niemieckiej stronie granicy z Polską, i tam — w Niemczech opanowanych przez hitlerizm przeżywali tragiczne dni przygotowań do agresji wrześniowej. Mieszkańcy Gliwic dali świadectwo prawdy o prowokacyjnie zorganizowanym napadzie na tamtejszą radiostację i zainscenizowanym przez hitlerowców w przededniu 1 września, co przekazały Katowice w programie „20.05 Naujocks wkrocza do akcji”. Podobny charakter miały reportaże dokumentalne „Powstańcy” (relacje uczestników Powstania Śląskiego) i „Zaczęło się w Skłabińskiej Dolinie” (wspomnienia Polaków — uczestników Powstania Słowackiego).

Wszystkie te programy przyczyniły się do ocalenia przed zapomnieniem jednostkowych przeżyć uczestników ważnych wydarzeń historycznych; niejedną z nich mają wartość dokumentalną i jako takie na pewno powinny zostać utracone na taśmie. Wymagają, by także przyszłe pokolenia mogły zobaczyć i wysłuchać relacji bezpośrednich świadków zbrodni militarystów i faszystów niemieckich. Chciałbym wierzyć, że tv nagrała te programy, a więc i je zachowa.

Tak zresztą czyni się coraz częściej w przypadku programów artystycznych. I dzięki temu po roku od premiery mogliśmy ujrzeć wstrząsające widowisko „Polnische Wirtschaft” — oparte na poemacie S. Grochowiaka i albumie-szkicownikowi niemieckiego korespondenta z kampanii wrześniowej — W. Petersena.

Nie mając przygotowanych godnych rocznicy wrześniowej nowych programów artystycznych, tv jakoś usiłowała wybrnąć z tej sytuacji. W programie „Wrzesień w filmie polskim” S. Janicki mówił o filmach poświęconych wojnie wyzwolitej narodu polskiego przeciwko hitleryzmowi; program „wpakowano” w ramy cyklu „W starym kinie”, a pokazano w nim fragmenty filmów dawnych i najnowszych — „Sąsiedzi” (zanim ten zdążył wejść na ekrany...).

Prapremierą był natomiast w ostatniej chwili zapowiedziany kolejny odcinek „Czterech pancernych i pso”. (Na premierę tej drugiej części serii tak zasłużenie popularnych czterech pancernych trzeba poczekać jeszcze do grudnia). Człg, Rudy i pies Szarik dalej podążają w zwycięskim marszu ku Berlinowi, gdzie walczą obecnością także żołnierza polskiego zakończyła się wojna z hitleryzmem. Śluszna to była myśl, aby pokazać ten film właśnie w rocznicę napadów Hitlera na Polskę.

ZASTĘPCA

POLSKA

„Między wrześniem a majem”. Reżyser Roman Wionczek. Dokumentalny film obrazujący najważniejsze wydarzenia II wojny światowej, zmontowany z kronik wziętych z wielu archiwów filmowych różnych krajów.

„Sąsiedzi”. Reż. Aleksander Scibor-Rylski. Dramat wojenny będący obrazem tragicznych wydarzeń jakie rozegrały się w Bydgoszczy w dniach 31 sierpnia — 5 września 1939 r. Epopea o bohaterskiej samoobronie bydgoszczan w oblężeniu zbrojnej dywersji przygotowanej przez zamieszkala w tym mieście Niemców mniejszość narodową.

„Czerwone i złote”. Reż. Stanisław Lenartowicz. Szerokoekranowa komedia obyczajowa, której bohaterem są ludzie starzy, żyjący w małym, cichym miasteczku, na uboczu wielkich wydarzeń współczesności. Główne ich zajęcia, to wspomnianie minionej młodości i plotkowanie o znajomych. Para głównych bohaterów przeciwstawia się tej blernej egzystencji.

ZWIĄZEK RADZIECKI

„Tylko jedno życie”. Reż. Siergiej Mikaelian. Szerokoekranowy film biograficzny zrealizowany w koprodukcji z ki-

nematografią norweską. Wybitny norweskimi badacz Arktyki Nansen — bohater filmu — pokazany jest tu głównie jako działacz społeczny. Sukcesy na tym polu przyniosły mu w 1922 r. pokojowa Nagroda Nobla. Film przedstawia prawie 40 lat życia wielkiego Norwega.

BULGARIA

„Biali pokój”. Reż. Metodi Andonow. Dramat psychologiczny, którego bohaterem jest śmiertelnie chory profesor, do-

główny. Rekonstrukcja pradawnych wydarzeń w oparciu o rysunki jaskiniowe. „Kobieta — wąż”. Reż. John Gilling. Barwny film grozy. Historia Anny, córki doktora Franklina, przybierającej postać groźnej kobry. Baśniowość i fantastyka, ton autentycznej grozy — film raczej tylko dla dorosłych.

WĘGRY

„Alfa Romeo i Julia”. Reż. Frigyes Mameserov. Komedia obyczajowa o szpitalnych perypetiach przystojnego pacien-

„Beniamin czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca”. Reż. Michelle Deville. Barwna komedia kostiumowa nawiązująca do wieku XVIII. Rodzaj pastiszu posługującego się pewnymi charakterystycznymi dla tamtej epoki sytuacjami i postaciami w rodzaju nauczyciela — filozofa, naiwnego młodzieńca w typie wolterowskiego Prostaczka, podstarzałego donżuana i frywolnych panien — służących. Nagroda im. Delluca za rok 1968.

„Siedemnasty równoleżnik”. Realizacja:

Wrześniowe nowości ekranu

konający obrachunku z własnym życiem. Ta powieść — wyznacznik o nielicznych sukcesach i wielu klęskach, których źródło tkwi w specyficznych warunkach okresu „kultu jednostki” przynosi portret człowieka usiłującego pokonać własną słabość. Najwyższa nagroda festiwalu w Warnie.

ANGLIA

„Milion lat przed naszą erą”. Reż. Don Chaffey. Barwny, fantastyczny film przygodowy, jak gdyby skrzyżowanie baśni z wykładem historii globu ziemskiego i rodzaju ludzkiego. Raquel Welch — „modelka fotograficzna stulecia” w roli

ta zakochanego w kurującej go lekarce. Charakterystyka środowiska, satyra na ludzkie snobizmy, perypetie sercowe, humor i kpina — składają się na tę relaksującą pozycję.

FRANCJA

„Panna młoda w żalobie”. Reż. François Truffaut. Barwny dramat kryminalny (koprodukcja włoska) wzorowany na dziełach Hitchcocka. Bohaterką jest kobieta, która owdowiła w dniu swego ślubu, a później postanowiła odszukać sprawców śmierci jedynego człowieka, którego kochała i wymierzyć im sprawiedliwość. Świetna rola Jeanne Moreau.

Joris Ivens. Reportaż z Wietnamu, z jednej wioski, położonej w strefie znajdującej się pod stałym ostrzałem artylerii i lotnictwa amerykańskiego. Synteza losu i walki narodu wietnamskiego dokonana przez wybitnego dokumentalistę filmowego.

USA

„Bunt na Bounty”. Reż. Lewis Milestone. Barwny, szerokoekranowy dramat przygodowy o buncie wziętym w 1789 r. na statku Jego Królewskiej Mości „Bounty”. Bunt ten obrósł legendą, znalazł odbicie w ponad stu książkach, w literaturze wielu krajów, był też tema-

tem filmu zrealizowanego w 1935 r. z Charlesem Laughtonem i Clarkiem Gable. Tutaj m. in. Marlon Brando i Trevor Howard.

SZWECJA

„Persona”. Reż. Ingmar Bergman. Studium psychologiczne — wedle głosów krytyki przełomowe w twórczości wybitnego reżysera. W miejsce „dialogu człowieka z Bogiem”, charakterystycznego dla wielu jego filmów, Bergman zwraca się ku idei „dialogu człowieka z człowiekiem”.

WŁOCHY

„Sprawa honorowa”. Reż. Luigi Zampà. Komediodramat o akcentach satyrycznych (koprodukcja z Francuzami), którego tematem jest egzotyka anachronicznych norm obyczajowych obowiązujących ciągle na Sycylii i Sycylii. Tu przede wszystkim wyszła się zwycięzkie prawo zemsty, przy czym forma filmu zmienia się stopniowo od komedii do tragedii.

„Siedmiu braci Cervi”. Reż. Gianni Puccini. Barwny dramat wojenny pokazujący Włochy przed przystąpieniem do wojny, oraz podczas wojny na tle losów rodziny Cervi. Narastający opór przeciwko faszystowskiemu reżimowi, przeciwko niezliczonej armii szpiegów, prowokatorów i zaślepionych zwolenników reżimu.

M. S.

Grunwaldzka 19 dla 545d.
„Makieństwo” — Poznań.
Libelta 29, poleca swoje
usługi w kójarzeniu mał-
żeństw. Czynne Godz.
Grunwaldzka 19 dla 5481g. 15—19. 7502g

A		GŁOS WIELKOPOLSKI	
Nr 209 (7944)		2 IX	1959

TEATRY

OPERA — g. 19 „Straszny dwór”; OPERETKA — g. 19 „Skrzydlaty kochanek”; pozostałe teatry nieczynne.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 13, 15, 17 „Koniec na szczytach świata” (pol. 16 l.); APOLLO — g. 10, 12, 30 „Wyzwanie dla Robin Hooda” (ang. 14 l.); g. 15, 30 „Polowanie na muchy” (pol. 18 l.); BALTYK — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 15 „Zemsta Hajduków” (rum. 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 15 „Miedzy wrzesniem a majem”; pol. 11 l.; GONG — g. 10, 12, 16, 20 „Do widzenia, do jutra” (pol. 16 l.); g. 17 19.30 „Skok” (pol. 16 l.); GWIAZDA — g. 10, 30, 13, 15, 30, 18, 20, 15 „Popiół i diament” (pol. 16 l.); MALTA — g. 17, 19 „Dzwon Northside 777” (USA 12 l.); MINIATURA — g. 13, 17, 30, 15 l.; MARYSIA — g. 10, 12, 30 „Westplatte” (pol. 14 l.); g. 13, 17, 30, 20 „Damski gang” (ang. 16 l.); OSIEDLE — g. 17, 30, 20 „Tom Jones” (ang. 16 l.); PAN-CERNIAK — g. 17, 30, 20 „Król Edyp” (włoski 16 l.); PALACOWE — g. 12, 30, 16 „Pustelnia Parmeńska” (franc. 14 l.); g. 19, 30 „Kobieta owad” (jap. 18 l.); PRZYJAZN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12, 30 „Siedemnasty równoleżnik” (franc. 14 l.); g. 15, 30, 18, 20, 15 „Sida” (ang.-kanad. 16 l.); RUSALKA (Szwajcaria) — g. 17, 19, 30 „Bohater naszych czasów” (radz. 14 l.); SCALA — g. 16 „Wielki wąż Chingachook” (NRD 11 l.); g. 18, 20 „Kolekcjoner” (ang. 18 l.); TECZA — g. 17, 30, 19, 30 „Ostatni etap” (pol. 14 l.); WARTA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20 „Poradnik matrymonialny” (pol. 16 l.); WCZASOWICZ (Puszczyno) — g. 15, 17, 19, 30 „Porwanie dziewczyny” (rum. 16 l.); WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20 „Fanna młoda w zabobnie” (franc.-włoski 18 l.); WRZOS (Mosina) — g. 17, 19, 30 „Kobieta jest kobietą” (franc. 18 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Kambodża — Birma”.

MUZA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 11-17.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Narodowe (al. Marcinkowskiego 9) — g. 11-17.
Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 11-17.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 11-17.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11-17.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-16.
Muzeum w Goluchowie — g. 10-16.
Muzeum w Kórniku — g. 9-17.

WYSTAWY

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — W walce z naporem niemieckim — g. 10-18.
Muzeum Narodowe — Plastyka polska w 25-lecie PRL — g. 11-17.
Muzeum Archeologiczne (ul. Woźna 27) — Z dziejów lotnictwa polskiego — g. 13-19.
Pałac Kultury (Armii Czerwonej 80/82) — Wystawa fotografii z cyklu „Polacy na świecie” — g. 17-20.
ZPAP „Arsenal” (Stary Rynek) — Indywidualna wystawa St. Mrozińskiego.
Klub MPiK (ul. Ratajczaka 39) — „Sport w fotografii Józefa Myszkińskiego” — g. 10-20.
PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa prof. dr. Tadeusza Cypria „Przez kraje arabskie” — g. 10-19.

DYZURY

Internia, chirurgia ogólna, okulistyka — Szpital Miejski im. Strusia, ul. Szkolna 8/12 tel. 511-11.
Neurologia — Szpital Miejski im. Strusia, Oddział Neurologiczny, ul. Grobla 26 tel. 584-68.
Psychiatria — Klinika Psychiatryczna, ul. Szpitalna 29/33 tel. 443-51.
Laryngologia — Szpital Kliniczny im. Świeckiego, ul. Przybyłowskiego 49 tel. 67-12-31.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmonskiego 20) — Wypadki uliczne tel. 99; nagłe zachorowania w domu tel. 666-66; dla Poznania i okolic tel. 667-35 — podstacja ul. Kórnicka 6, Bukowa 6 i Urocy 18 — całonocna dla pow. poznańskiego (ul. Kościuszki 103, tel. 366-66). Podstacja w Lubiniu — tel. 60 — całonocna.
Ambulatoria: internistyczne (ul. Chelmonskiego 20) — czynne całonocnie; pediatryczne (Chelmonskiego 20) g. 15-23; stomatologiczne (ul. Chelmonskiego 20) czynne od 18-7; w niedzielę i święta — całonocnie; chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — całonocnie; chirurgiczne II — ul. Kasprzaka 18, tel. 623-45 — całonocnie.
„Telefon Lekarski” nr 586-87 — dyżurny lekarz psychiatry — g. 8-22.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11 czynna całonocnie; Główna 53. Stary Rynek 7a (dwór nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 24b, tel. 67-24-14, od 8-21; w nocy nagłe wypadki.

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I — g. 17.12.30, 15, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II — FAŁA 407 m. UKF 69.74 MHz: 8.35 „Mój dom, moje osiedle”; 8.45 Melodie z komedii muzycznych; 9.00 „Wielki koncert”; 9.15 Kompozycje z dyrygentem; 10.05 „Spotkanie z ojczyzną”; 10.15 „Spotkanie z ojczyzną”; 10.25 „A może by tak?”; 10.35 „A może by tak?”; 10.45 „A może by tak?”; 10.55 „A może by tak?”; 11.05 „A może by tak?”; 11.15 „A może by tak?”; 11.25 „A może by tak?”; 11.35 „A może by tak?”; 11.45 „A może by tak?”; 11.55 „A może by tak?”; 12.05 „A może by tak?”; 12.15 „A może by tak?”; 12.25 „A może by tak?”; 12.35 „A może by tak?”; 12.45 „A może by tak?”; 12.55 „A może by tak?”; 13.05 „A może by tak?”; 13.15 „A może by tak?”; 13.25 „A może by tak?”; 13.35 „A może by tak?”; 13.45 „A może by tak?”; 13.55 „A może by tak?”; 14.05 „A może by tak?”; 14.15 „A może by tak?”; 14.25 „A może by tak?”; 14.35 „A może by tak?”; 14.45 „A może by tak?”; 14.55 „A może by tak?”; 15.05 „A może by tak?”; 15.15 „A może by tak?”; 15.25 „A może by tak?”; 15.35 „A może by tak?”; 15.45 „A może by tak?”; 15.55 „A może by tak?”; 16.05 „A może by tak?”; 16.15 „A może by tak?”; 16.25 „A może by tak?”; 16.35 „A może by tak?”; 16.45 „A może by tak?”; 16.55 „A może by tak?”; 17.05 „A może by tak?”; 17.15 „A może by tak?”; 17.25 „A może by tak?”; 17.35 „A może by tak?”; 17.45 „A może by tak?”; 17.55 „A może by tak?”; 18.05 „A może by tak?”; 18.15 „A może by tak?”; 18.25 „A może by tak?”; 18.35 „A może by tak?”; 18.45 „A może by tak?”; 18.55 „A może by tak?”; 19.05 „A może by tak?”; 19.15 „A może by tak?”; 19.25 „A może by tak?”; 19.35 „A może by tak?”; 19.45 „A może by tak?”; 19.55 „A może by tak?”; 20.05 „A może by tak?”; 20.15 „A może by tak?”; 20.25 „A może by tak?”; 20.35 „A może by tak?”; 20.45 „A może by tak?”; 20.55 „A może by tak?”; 21.05 „A może by tak?”; 21.15 „A może by tak?”; 21.25 „A może by tak?”; 21.35 „A może by tak?”; 21.45 „A może by tak?”; 21.55 „A może by tak?”; 22.05 „A może by tak?”; 22.15 „A może by tak?”; 22.25 „A może by tak?”; 22.35 „A może by tak?”; 22.45 „A może by tak?”; 22.55 „A może by tak?”; 23.05 „A może by tak?”; 23.15 „A może by tak?”; 23.25 „A może by tak?”; 23.35 „A może by tak?”; 23.45 „A może by tak?”; 23.55 „A może by tak?”; 24.05 „A może by tak?”; 24.15 „A może by tak?”; 24.25 „A może by tak?”; 24.35 „A może by tak?”; 24.45 „A może by tak?”; 24.55 „A może by tak?”; 25.05 „A może by tak?”; 25.15 „A może by tak?”; 25.25 „A może by tak?”; 25.35 „A może by tak?”; 25.45 „A może by tak?”; 25.55 „A może by tak?”; 26.05 „A może by tak?”; 26.15 „A może by tak?”; 26.25 „A może by tak?”; 26.35 „A może by tak?”; 26.45 „A może by tak?”; 26.55 „A może by tak?”; 27.05 „A może by tak?”; 27.15 „A może by tak?”; 27.25 „A może by tak?”; 27.35 „A może by tak?”; 27.45 „A może by tak?”; 27.55 „A może by tak?”; 28.05 „A może by tak?”; 28.15 „A może by tak?”; 28.25 „A może by tak?”; 28.35 „A może by tak?”; 28.45 „A może by tak?”; 28.55 „A może by tak?”; 29.05 „A może by tak?”; 29.15 „A może by tak?”; 29.25 „A może by tak?”; 29.35 „A może by tak?”; 29.45 „A może by tak?”; 29.55 „A może by tak?”; 30.05 „A może by tak?”; 30.15 „A może by tak?”; 30.25 „A może by tak?”; 30.35 „A może by tak?”; 30.45 „A może by tak?”; 30.55 „A może by tak?”; 31.05 „A może by tak?”; 31.15 „A może by tak?”; 31.25 „A może by tak?”; 31.35 „A może by tak?”; 31.45 „A może by tak?”; 31.55 „A może by tak?”; 32.05 „A może by tak?”; 32.15 „A może by tak?”; 32.25 „A może by tak?”; 32.35 „A może by tak?”; 32.45 „A może by tak?”; 32.55 „A może by tak?”; 33.05 „A może by tak?”; 33.15 „A może by tak?”; 33.25 „A może by tak?”; 33.35 „A może by tak?”; 33.45 „A może by tak?”; 33.55 „A może by tak?”; 34.05 „A może by tak?”; 34.15 „A może by tak?”; 34.25 „A może by tak?”; 34.35 „A może by tak?”; 34.45 „A może by tak?”; 34.55 „A może by tak?”; 35.05 „A może by tak?”; 35.15 „A może by tak?”; 35.25 „A może by tak?”; 35.35 „A może by tak?”; 35.45 „A może by tak?”; 35.55 „A może by tak?”; 36.05 „A może by tak?”; 36.15 „A może by tak?”; 36.25 „A może by tak?”; 36.35 „A może by tak?”; 36.45 „A może by tak?”; 36.55 „A może by tak?”; 37.05 „A może by tak?”; 37.15 „A może by tak?”; 37.25 „A może by tak?”; 37.35 „A może by tak?”; 37.45 „A może by tak?”; 37.55 „A może by tak?”; 38.05 „A może by tak?”; 38.15 „A może by tak?”; 38.25 „A może by tak?”; 38.35 „A może by tak?”; 38.45 „A może by tak?”; 38.55 „A może by tak?”; 39.05 „A może by tak?”; 39.15 „A może by tak?”; 39.25 „A może by tak?”; 39.35 „A może by tak?”; 39.45 „A może by tak?”; 39.55 „A może by tak?”; 40.05 „A może by tak?”; 40.15 „A może by tak?”; 40.25 „A może by tak?”; 40.35 „A może by tak?”; 40.45 „A może by tak?”; 40.55 „A może by tak?”; 41.05 „A może by tak?”; 41.15 „A może by tak?”; 41.25 „A może by tak?”; 41.35 „A może by tak?”; 41.45 „A może by tak?”; 41.55 „A może by tak?”; 42.05 „A może by tak?”; 42.15 „A może by tak?”; 42.25 „A może by tak?”; 42.35 „A może by tak?”; 42.45 „A może by tak?”; 42.55 „A może by tak?”; 43.05 „A może by tak?”; 43.15 „A może by tak?”; 43.25 „A może by tak?”; 43.35 „A może by tak?”; 43.45 „A może by tak?”; 43.55 „A może by tak?”; 44.05 „A może by tak?”; 44.15 „A może by tak?”; 44.25 „A może by tak?”; 44.35 „A może by tak?”; 44.45 „A może by tak?”; 44.55 „A może by tak?”; 45.05 „A może by tak?”; 45.15 „A może by tak?”; 45.25 „A może by tak?”; 45.35 „A może by tak?”; 45.45 „A może by tak?”; 45.55 „A może by tak?”; 46.05 „A może by tak?”; 46.15 „A może by tak?”; 46.25 „A może by tak?”; 46.35 „A może by tak?”; 46.45 „A może by tak?”; 46.55 „A może by tak?”; 47.05 „A może by tak?”; 47.15 „A może by tak?”; 47.25 „A może by tak?”; 47.35 „A może by tak?”; 47.45 „A może by tak?”; 47.55 „A może by tak?”; 48.05 „A może by tak?”; 48.15 „A może by tak?”; 48.25 „A może by tak?”; 48.35 „A może by tak?”; 48.45 „A może by tak?”; 48.55 „A może by tak?”; 49.05 „A może by tak?”; 49.15 „A może by tak?”; 49.25 „A może by tak?”; 49.35 „A może by tak?”; 49.45 „A może by tak?”; 49.55 „A może by tak?”; 50.05 „A może by tak?”; 50.15 „A może by tak?”; 50.25 „A może by tak?”; 50.35 „A może by tak?”; 50.45 „A może by tak?”; 50.55 „A może by tak?”; 51.05 „A może by tak?”; 51.15 „A może by tak?”; 51.25 „A może by tak?”; 51.35 „A może by tak?”; 51.45 „A może by tak?”; 51.55 „A może by tak?”; 52.05 „A może by tak?”; 52.15 „A może by tak?”; 52.25 „A może by tak?”; 52.35 „A może by tak?”; 52.45 „A może by tak?”; 52.55 „A może by tak?”; 53.05 „A może by tak?”; 53.15 „A może by tak?”; 53.25 „A może by tak?”; 53.35 „A może by tak?”; 53.45 „A może by tak?”; 53.55 „A może by tak?”; 54.05 „A może by tak?”; 54.15 „A może by tak?”; 54.25 „A może by tak?”; 54.35 „A może by tak?”; 54.45 „A może by tak?”; 54.55 „A może by tak?”; 55.05 „A może by tak?”; 55.15 „A może by tak?”; 55.25 „A może by tak?”; 55.35 „A może by tak?”; 55.45 „A może by tak?”; 55.55 „A może by tak?”; 56.05 „A może by tak?”; 56.15 „A może by tak?”; 56.25 „A może by tak?”; 56.35 „A może by tak?”; 56.45 „A może by tak?”; 56.55 „A może by tak?”; 57.05 „A może by tak?”; 57.15 „A może by tak?”; 57.25 „A może by tak?”; 57.35 „A może by tak?”; 57.45 „A może by tak?”; 57.55 „A może by tak?”; 58.05 „A może by tak?”; 58.15 „A może by tak?”; 58.25 „A może by tak?”; 58.35 „A może by tak?”; 58.45 „A może by tak?”; 58.55 „A może by tak?”; 59.05 „A może by tak?”; 59.15 „A może by tak?”; 59.25 „A może by tak?”; 59.35 „A może by tak?”; 59.45 „A może by tak?”; 59.55 „A może by tak?”; 60.05 „A może by tak?”; 60.15 „A może by tak?”; 60.25 „A może by tak?”; 60.35 „A może by tak?”; 60.45 „A może by tak?”; 60.55 „A może by tak?”; 61.05 „A może by tak?”; 61.15 „A może by tak?”; 61.25 „A może by tak?”; 61.35 „A może by tak?”; 61.45 „A może by tak?”; 61.55 „A może by tak?”; 62.05 „A może by tak?”; 62.15 „A może by tak?”; 62.25 „A może by tak?”; 62.35 „A może by tak?”; 62.45 „A może by tak?”; 62.55 „A może by tak?”; 63.05 „A może by tak?”; 63.15 „A może by tak?”; 63.25 „A może by tak?”; 63.35 „A może by tak?”; 63.45 „A może by tak?”; 63.55 „A może by tak?”; 64.05 „A może by tak?”; 64.15 „A może by tak?”; 64.25 „A może by tak?”; 64.35 „A może by tak?”; 64.45 „A może by tak?”; 64.55 „A może by tak?”; 65.05 „A może by tak?”; 65.15 „A może by tak?”; 65.25 „A może by tak?”; 65.35 „A może by tak?”; 65.45 „A może by tak?”; 65.55 „A może by tak?”; 66.05 „A może by tak?”; 66.15 „A może by tak?”; 66.25 „A może by tak?”; 66.35 „A może by tak?”; 66.45 „A może by tak?”; 66.55 „A może by tak?”; 67.05 „A może by tak?”; 67.15 „A może by tak?”; 67.25 „A może by tak?”; 67.35 „A może by tak?”; 67.45 „A może by tak?”; 67.55 „A może by tak?”; 68.05 „A może by tak?”; 68.15 „A może by tak?”; 68.25 „A może by tak?”; 68.35 „A może by tak?”; 68.45 „A może by tak?”; 68.55 „A może by tak?”; 69.05 „A może by tak?”; 69.15 „A może by tak?”; 69.25 „A może by tak?”; 69.35 „A może by tak?”; 69.45 „A może by tak?”; 69.55 „A może by tak?”; 70.05 „A może by tak?”; 70.15 „A może by tak?”; 70.25 „A może by tak?”; 70.35 „A może by tak?”; 70.45 „A może by tak?”; 70.55 „A może by tak?”; 71.05 „A może by tak?”; 71.15 „A może by tak?”; 71.25 „A może by tak?”; 71.35 „A może by tak?”; 71.45 „A może by tak?”; 71.55 „A może by tak?”; 72.05 „A może by tak?”; 72.15 „A może by tak?”; 72.25 „A może by tak?”; 72.35 „A może by tak?”; 72.45 „A może by tak?”; 72.55 „A może by tak?”; 73.05 „A może by tak?”; 73.15 „A może by tak?”; 73.25 „A może by tak?”; 73.35 „A może by tak?”; 73.45 „A może by tak?”; 73.55 „A może by tak?”; 74.05 „A może by tak?”; 74.15 „A może by tak?”; 74.25 „A może by tak?”; 74.35 „A może by tak?”; 74.45 „A może by tak?”; 74.55 „A może by tak?”; 75.05 „A może by tak?”; 75.15 „A może by tak?”; 75.25 „A może by tak?”; 75.35 „A może by tak?”; 75.45 „A może by tak?”; 75.55 „A może by tak?”; 76.05 „A może by tak?”; 76.15 „A może by tak?”; 76.25 „A może by tak?”; 76.35 „A może by tak?”; 76.45 „A może by tak?”; 76.55 „A może by tak?”; 77.05 „A może by tak?”; 77.15 „A może by tak?”; 77.25 „A może by tak?”; 77.35 „A może by tak?”; 77.45 „A może by tak?”; 77.55 „A może by tak?”; 78.05 „A może by tak?”; 78.15 „A może by tak?”; 78.25 „A może by tak?”; 78.35 „A może by tak?”; 78.45 „A może by tak?”; 78.55 „A może by tak?”; 79.05 „A może by tak?”; 79.15 „A może by tak?”; 79.25 „A może by tak?”; 79.35 „A może by tak?”; 79.45 „A może by tak?”; 79.55 „A może by tak?”; 80.05 „A może by tak?”; 80.15 „A może by tak?”; 80.25 „A może by tak?”; 80.35 „A może by tak?”; 80.45 „A może by tak?”; 80.55 „A może by tak?”; 81.05 „A może by tak?”; 81.15 „A może by tak?”; 81.25 „A może by tak?”; 81.35 „A może by tak?”; 81.45 „A może by tak?”; 81.55 „A może by tak?”; 82.05 „A może by tak?”; 82.15 „A może by tak?”; 82.25 „A może by tak?”; 82.35 „A może by tak?”; 82.45 „A może by tak?”; 82.55 „A może by tak?”; 83.05 „A może by tak?”; 83.15 „A może by tak?”; 83.25 „A może by tak?”; 83.35 „A może by tak?”; 83.45 „A może by tak?”; 83.55 „A może by tak?”; 84.05 „A może by tak?”; 84.15 „A może by tak?”; 84.25 „A może by tak?”; 84.35 „A może by tak?”; 84.45 „A może by tak?”; 84.55 „A może by tak?”; 85.05 „A może by tak?”; 85.15 „A może by tak?”; 85.25 „A może by tak?”; 85.35 „A może by tak?”; 85.45 „A może by tak?”; 85.55 „A może by tak?”; 86.05 „A może by tak?”; 86.15 „A może by tak?”; 86.25 „A może by tak?”; 86.35 „A może by tak?”; 86.45 „A może by tak?”; 86.55 „A może by tak?”; 87.05 „A może by tak?”; 87.15 „A może by tak?”; 87.25 „A może by tak?”; 87.35 „A może by tak?”; 87.45 „A może by tak?”; 87.55 „A może by tak?”; 88.05 „A może by tak?”; 88.15 „A może by tak?”; 88.25 „A może by tak?”; 88.35 „A może by tak?”; 88.45 „A może by tak?”; 88.55 „A może by tak?”; 89.05 „A może by tak?”; 89.15 „A może by tak?”; 89.25 „A może by tak?”; 89.35 „A może by tak?”; 89.45 „A może by tak?”; 89.55 „A może by tak?”; 90.05 „A może by tak?”; 90.15 „A może by tak?”; 90.25 „A może by tak?”; 90.35 „A może by tak?”; 90.45 „A może by tak?”; 90.55 „A może by tak?”; 91.05 „A może by tak?”; 91.15 „A może by tak?”; 91.25 „A może by tak?”; 91.35 „A może by tak?”; 91.45 „A może by tak?”; 91.55 „A może by tak?”; 92.05 „A może by tak?”; 92.15 „A może by tak?”; 92.25 „A może by tak?”; 92.35 „A może by tak?”; 92.45 „A może by tak?”; 92.55 „A może by tak?”; 93.05 „A może by tak?”; 93.15 „A może by tak?”; 93.25 „A może by tak?”; 93.35 „A może by tak?”; 93.45 „A może by tak?”; 93.55 „A może by tak?”; 94.05 „A może by tak?”; 94.15 „A może by tak?”; 94.25 „A może by tak?”; 94.35 „A może by tak?”; 94.45 „A może by tak?”; 94.55 „A może by tak?”; 95.05 „A może by tak?”; 95.15 „A może by tak?”; 95.25 „A może by tak?”; 95.35 „A może by tak?”; 95.45 „A może by tak?”; 95.55 „A może by tak?”; 96.05 „A może by tak?”; 96.15 „A może by tak?”; 96.25 „A może by tak?”; 96.35 „A może by tak?”; 96.45 „A może by tak?”; 96.55 „A może by tak?”; 97.05 „A może by tak?”; 97.15 „A może by tak?”; 97.25 „A może by tak?”; 97.35 „A może by tak?”; 97.45 „A może by tak?”; 97.55 „A może by tak?”; 98.05 „A może by tak?”; 98.15 „A może by tak?”; 98.25 „A może by tak?”; 98.35 „A może by tak?”; 98.45 „A może by tak?”; 98.55 „A może by tak?”; 99.05 „A może by tak?”; 99.15 „A może by tak?”; 99.25 „A może by tak?”; 99.35 „A może by tak?”; 99.45 „A może by tak?”; 99.55 „A może by tak?”; 100.05 „A może by tak?”; 100.15 „A może by tak?”; 100.25 „A może by tak?”; 100.35 „A może by tak?”; 100.45 „A może by tak?”; 100.55 „A może by tak?”; 101.05 „A może by tak?”; 101.15 „A może by tak?”; 101.25 „A może by tak?”; 101.35 „A może by tak?”; 101.45 „A może by tak?”; 101.55 „A może by tak?”; 102.05 „A może by tak?”; 102.15 „A może by tak?”; 102.25 „A może by tak?”; 102.35 „A może by tak?”; 102.45 „A może by tak?”; 102.55 „A może by tak?”; 103.05 „A może by tak?”; 103.15 „A może by tak?”; 103.25 „A może by tak?”; 103.35 „A może by tak?”; 103.45 „A może by tak?”; 103.55 „A może by tak?”; 104.05 „A może by tak?”; 104.15 „A może by tak?”; 104.25 „A może by tak?”; 104.35 „A może by tak?”; 104.45 „A może by tak?”; 104.55 „A może by tak?”; 105.05 „A może by tak?”; 105.15 „A może by tak?”; 105.25 „A może by tak?”; 105.35 „A może by tak?”; 105.45 „A może by tak?”; 105.55 „A może by tak?”; 106.05 „A może by tak?”; 106.15 „A może by tak?”; 106.25 „A może by tak?”; 106.35 „A może by tak?”; 106.45 „A może by tak?”; 106.55 „A może by tak?”; 107.05 „A może by tak?”; 107.15 „A może by tak?”; 107.25 „A może by tak?”; 107.35 „A może by tak?”; 107.45 „A może by tak?”; 107.55 „A może by tak?”; 108.05 „A może by tak?”; 108.15 „A może by tak?”; 108.25 „A może by tak?”; 108.35 „A może by tak?”; 108.45 „A może by tak?”; 108.55 „A może by tak?”; 109.05 „A może by tak?”; 109.15 „A może by tak?”; 109.25 „A może by tak?”; 109.35 „A może by tak?”; 109.45 „A może by tak?”; 109.55 „A może by tak?”; 110.05 „A może by tak?”; 110.15 „A może by tak?”; 110.25 „A może by tak?”; 110.35 „A może by tak?”; 110.45 „A może by tak?”; 110.55 „A może by tak?”; 111.05 „A może by tak?”; 111.15 „A może by tak?”; 111.25 „A może by tak?”; 111.35 „A może by tak?”; 111.45 „A może by tak?”; 111.55 „A może by tak?”; 112.05 „A może by tak?”; 112.15 „A może by tak?”; 112.25 „A może by tak?”; 112.35 „A może by tak?”; 112.45 „A może by tak?”; 112.55 „A może by tak?”; 113.05 „A może by tak?”; 113.15 „A może by tak?”; 113.25 „A może by tak?”; 113.35 „A może by tak?”; 113.45 „A może by tak?”; 113.55 „A może by tak?”; 114.05 „A może by tak?”; 114.15 „A może by tak?”; 114.25 „A może by tak?”; 114.35 „A może by tak?”; 114.45 „A może by tak?”; 114.55 „A może by tak?”; 115.05 „A może by tak?”; 115.15 „A może by tak?”; 115.25 „A może by tak?”; 115.35 „A może by tak?”; 115.45 „A może by tak?”; 115.55 „A może by tak?”; 116.05 „A może by tak?”; 116.15 „A może by tak?”; 116.25 „A może by tak?”; 116.35 „A może by tak?”; 116.45 „A może by tak?”; 116.55 „A może by tak?”; 117.05 „A może by tak?”; 117.15 „A może by tak?”; 117.25 „A może by tak?”; 117.35 „A może by tak?”; 117.45 „A może by tak?”; 117.55 „A może by tak?”; 118.05 „A może by tak?”; 118.15 „A może by tak?”; 118.25 „A może by tak?”; 118.35 „A może by tak?”; 118.45 „A może by tak?”; 118.55 „A może by tak?”; 119.05 „A może by tak?”; 119.15 „A może by tak?”; 119.25 „A może by tak?”; 119.35 „A może by tak?”; 119.45 „A może by tak?”; 119.55 „A może by tak?”; 120.05 „A może by tak?”; 120.15 „A może by tak?”; 120.25 „A może by tak?”; 120.35 „A może by tak?”; 120.45 „A może by tak?”; 120.55 „A może by tak?”; 121.05 „A może by tak?”; 121.15 „A może by tak?”; 121.25 „A może by tak?”; 121.35 „A może by tak?”; 121.45 „A może by tak?”; 121.55 „A może by tak?”; 122.05 „A może by tak?”; 122.15 „A może by tak?”; 122.25 „A może by tak?”; 122.35 „A może by tak?”; 122.45 „A może by tak?”; 122.55 „A może by tak?”; 123.05 „A może by tak?”; 123.15 „A może by tak?”; 123.25 „A może by tak?”; 123.35 „A może by tak?”; 123.45 „A może by tak?”; 123.55 „A może by tak?”; 124.05 „A może by tak?”; 124.15 „A może by tak?”; 124.25 „A może by tak?”; 124.35 „A może by tak?”; 124.45 „A może by tak?”; 124.55 „A może by tak?”; 125.05 „A może by tak?”; 125.15 „A może by tak?”; 125.25 „A może by tak?”; 125.35 „A może by tak?”; 125.45 „A może by tak?”; 125.55 „A może by tak?”; 126.05 „A może by tak?”; 126.15 „A może by tak?”; 126.25 „A może by tak?”; 126.35 „A może by tak?”; 126.45 „A może by tak?”; 126.55 „A może by tak?”; 127.05 „A może by tak?”; 127.15 „A może by tak?”; 127.25 „A może by tak?”; 127.35 „A może by tak?”; 127.45 „A może by tak?”; 127.55 „A może by tak?”; 128.05 „A może by tak?”; 128.15 „A może by tak?”; 128.25 „A może by tak?”; 128.35 „A może by tak?”; 128.45 „A może by tak?”; 128.55 „A może by tak?”; 129.05 „A może by tak?”; 129.15 „A może by tak?”; 129.25 „A może by tak?”; 129.35 „A może by tak?”; 129.45 „A może by tak?”; 129.55 „A może by tak?”; 130.05 „A może by tak?”; 130.15 „A może by tak?”; 130.25 „A może by tak?”; 130.35 „A może by tak?”; 130.45 „A może by tak?”; 130.55 „A może by tak?”; 131.05 „A może by tak?”;